



LEGER
mianowany podsekretarzem
stanu w ministerst. spraw
zagr. Francji.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



LIEBOLD
sekretarz prywatny Forda,
zaginał w tych dniach.

ROK XI.

NIEDZIELA, 5-go MARCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY.

Nr. 68

STRASZLIWE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI

Kilkanaście miast w gruzach. — Powódz w okęgach nadmorskich. — Dwa wielkie porty japońskie zniszczone

Siernsza lista ofiar obejmuje 300 zabitych i 1200 rannych

Tokjo, 3 marca.
Wczoraj w godzinach wieczorowych Japonja została nawiedzona bardzo silnym trzęsieniem ziemi.

W odległości mniej więcej 200 mil na półn. wschód od Tokjo wzdłuż wybrzeża morskiego zapadła się ziemia wskutek trzęsienia dna morskiego.

Na długości 250 mil wzdłuż wybrzeża katastrofa wywołała tragiczne skutki.

WIELE MIAST I WSI ZOSTAŁO ZNISZCZONYCH.

Najwięcej ucierpiała miasto Kamatsi, gdzie runęło 1200 domów a spłonęło 300. Również miasto Omoto silnie ucierpiała wskutek pożarów.

DOTYCHCZAS STWIERDZONO 300 OFIAR ZABITYCH I 1220 RANNYCH.

Gwałtowny wylew morza towarzyszący trzęsieniu ziemi poczynił wielkie spustoszenia. Tysiące domów uległo zniszczeniu, tysiące innych zostało zalanych.

Rozszalałe fale uniosły przeszło

1000 STATKÓW I ŁODZI RYBACKICH NA PEŁNE MORZE.

Szczególnie silnie dotknięte są trzy okręgi: Iwate, Miyagi, Aomori. Wielkie zniszczenie wywołało trzęsienie ziemi w

portach Yamada i Myako.

Kilka nadmorskich kąpielisk zostało zrównanych z ziemią.

Poważne spustoszenia wywołało trzęsienie na wyspie Hokkaido.

Hitler--prezydentem Rzeszy?

Narodowi socjaliści przygotowują zamach stanu. — Znany komunista, Thaelmann, uciekł do Danji

Wiedeń, 3 marca.

Wedle doniesień z Berlina, Hitler planuje zamach stanu, który ma na celu ujęcie całej władzy w Niemczech w jego ręce.

PLAN TEN PRZEWIDUJE USUNIĘCIE HINDENBURGA I MIANOWANIE HITLERA PREZYDENTEM RZESZY.

Chodzi tylko obecnie o zjednanie dla tego planu sfer wojskowych, które stoją jeszcze przy boku Hindenburga. Hitler ma nadzieję pozyskać kierujące czynniki Reichswehry, obiecując im

pewne wpływy na sprawy polityki państwowej.

#

Berlin, 3 marca.

Aresztowania komunistów trwały wczoraj w dalszym ciągu na terenie całej Rzeszy. Osadzono w więzieniu przeszło 2000 komunistów oraz działaczy lewicowych.

PARTJA KOMUNISTYCZNA ZOSTAŁA JUŻ ZUPEŁNIE POZBAWIENĄ PRZYWÓDCÓW, ALBOWIEM WSZYSCY POSŁOWIE ZNAJDUJĄ SIĘ W WIEZIENIU.

Również rząd Hitlera knebluje w dalszym ciągu usta prasie i wczoraj znowu zawiesił szereg dzienników.

Warszawa, 3 marca.

Na dzień 4 marca r. b. zapowiedziany jest lot propagandowy Hitlera nad Polską. Hitler miałby przemawiać przy tem przez mikrofon do radja, a mowa jego miałaby być transmitowana przez radjo. Gdyby rzeczywiście do lotu takiego doszło, oznaczałoby to naruszenie suwerenności Polski. Hitler może przelecieć tylko na samolocie pasażerskim „Lufthansy”, nie wolno wygłosić mu przemówienia oraz nie wolno zbaczać z wytkniętej linii lotu między Berlinem i Gdańskiem oraz Królewcem.

Berlin, 3 marca.

Prasa donosi o ucieczce komunisty niemieckiego Thaelmanna z Niemiec do Danji.

Według przypuszczeń policji ucieczka nastąpiła za fałszywym paszportem. „Boersen Zeitung” donosi o zarządzonej na granicy Niemiec ze Szwajcarią, Belgią i Litwą zaostrożonej kontroli granicznej paszportowej, zwróconej przedewszystkiem przeciwko komunistom uciekającym z Niemiec.

Roosevelt przybył do Waszyngtonu

Washington, 3 marca.

Prezydent Roosevelt przybył do Waszyngtonu.

Groźba strejku górników w Anglii

Przemysłowcy nie chcą perfraktować w sprawie nowej umowy zarobkowej. — Czy rząd przeprowadzi ustawową stabilizację płac w górnictwie?

Londyn, 3 marca.

Anglii grozi w lipcu nowy strejk węglowy.

Delegaci kopalń węglowych zebrał się w Londynie, aby omówić sytuację, jaka powstanie w dniu 1 lipca, gdy ustawa o stabilizacji płac przemysłowych przestanie obowiązywać.

Górnicy zwrócili się do przemysłowców z propozycją rozpoczęcia rokowań, celem ponownego uregulowania płac na dłuższy okres w rokowańach ogólnokrajowych.

Przemysłowcy jednak odrzucili propozycję rokowań ogólnokrajowych, pragnąc pozostawić wolną rękę w rokowańach poszczególnym zagłębiom.

Nawet pisemne zwrócenie się rządu do przemysłowców z zaleceniem tych rokowań nie wywarło żadnego wrażenia. O ile rząd nie zdoła przeprowadzić stabilizacji płac ustawowych przez parlament, to egzekytywa związku górników

OGŁOSI W LIPCU STRAJK GÓRNICZY.

Japończycy przerwali front chiński

Zdrada generała Sun-Jen-Ing

Pekin, 2 marca.

Zdrada, jaka nastąpiła w szeregach chińskich spowodowała przerwanie frontu chińskiego i może w następstwie przyczynić się do utracenia prowincji Dżehol. Według informacji z pewnego źródła, gen. Sun-en-Ing przeszedł na stronę japońską pod Szin-Feng, krzyżując przez to szczegółowe plany, opracowane przez Czang-Tsue-Lianga.

Pekin, 2 marca.

Chińskie linie obronne w pobliżu Yeposzu bombardowane były gwałtownie przez cztery eskadry samolotów japońskich.

Miasto Jeposzu leży w gruzach.

Moratorium bankowe w 25 stanach

Projekt zamknięcia giełdy nowo-yorskiej

Londyn, 3 marca.

Z Waszyngtonu donoszą, że gubernator stanu Washington ogłosił trzydniowe moratorium dla banków tego stanu.

Ponieważ 9 stanów ogłosiło jeszcze moratoria, obowiązują one obecnie w 25 stanach. Mac Adoo, były sekretarz skarbu za czasów prezydenta Wilsona wystąpił z projektem zamknięcia giełdy nowo-yorskiej na nieokreślony czas, aby wprowadzić uspokojenie w panice spekulacyjnej.

Kurs funta wczoraj wieczorem znacznie się podniósł. Według doniesień z Waszyngtonu, podniesienie stopy pro-

centowej przez Federal Reserve Bank o 1 procent ma na celu zatrzymanie ucieczki złota z Ameryki.

Katastrofa kolejowa pod Ozorkowem

Dwaj kolejarze ciężko ranni

Ozorków, 3 marca.

Dziś o godzinie 7 rano w odległości 1 kilometra od stacji Ozorków pociąg towarowy jadący ze strony Zgierza z węglem, wjechał z przyczyn dotychczas nieustalonych na ślepy tor i rozbilszy zapórę stoczył się z szyn.

Lokomotywa, brankard i trzy wagony naładowane węglem są rozbite.

Maszynista i palacz odnieśli ciężkie rany.

Na miejsce katastrofy przybyły władze starościńskie i policyjne.

Pożar sądu i poczty w miasteczku Bircza.

Lwów, 2 marca.

Dzisiaj o 2-iej w nocy na strychu gmachu sądu grodzkiego w Birczy wybuchł skutkiem iskry od komina pożar.

Ogień przerzucił się na budynek urzędu pocztowego oraz na sąsiednie zabudowania, obejmując łącznie 6 domów, znajdujących się w jednym kompleksie na rynku. Pieniądze z kasy sądowej i pocztowej zdołano uratować. Spłonęły jedynie znaczki pocztowe, wartości 2-ch tysięcy złotych. Zniszczenie budynków sądowych jest nieznaczne.

Praga, 2 marca.

Zapowiedziany na dzisiaj przez komunistów czerwony dzień bezrobotnych został przez władze bezpieczeństwa zakazany. Usiłowania demonstracji były z łatwością likwidowane. Jedynie w Liberku doszło do zaburzeń, przyczem aresztowano 90 komunistów. Do poważniejszego incydentu doszło w Wołowcu na Rusi Podkarpackiej, gdzie demonstranci zaatakowali żandarmerję,

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud i od 4—7 wieczorem.
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Hastrowany“, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału Krakowskiego, Kraków 411-700

Sędziowie apelacyjni w nowych togach

Onegdaj wystąpili sędziowie krakowskiego Sądu Apelacyjnego po raz pierwszy w nowych strojach. Mianowicie oprócz togi nosi obecnie sędzia apelacyjny długi łańcuch, zakończony u dołu orzełkiem w kształcie medaljonu.

Przyznać trzeba, że ta nowa ozdoba w połączeniu z togą zwiększa powagę stroju sędziowskiego.

Proces artystyczny w Krakowie

W sądzie grodzkim przy ul. Kanonicznej odbywała się rozprawa przeciwko artystom dramatycznym Stanisławowi Szpunda - Kostrzewskiemu i Arturowi Szwachrotowi oskarżonym o zniesławienie przez dyrektora teatru Tadeusza Pilarzkiego i artystę dramatycznego, Józefa Tymelheim - Tylewskiego.

W roku ubiegłym oskarżyciele objeżdżali Małopolskę, wystawiając dramat Wyspiańskiego „Wesele”. Wówczas oskarżeni, podpisując się mianem zrzeszenia artystów krakowskich rozesłali do różnych instytucji listy zawiadomieniem, że występująca trupa składa się z amatorów, którzy mają na celu naciąganie naiwnych.

Sędzia grodzki dr. Janicki odroczył wydanie wyroku do czasu przesłuchania nowych świadków.

Znow ujęcie włamywaczy w Krakowie

W nocy, z 18 na 19 b. m. dokonano włamania do składu konfekcji Jakuba Brandta przy ul. Zwierzynieckiej. Złodzieje skradli kilka futer wartości 1000 złotych.

Wczoraj policja ujęła sprawców włamania, którymi okazali się: Józef Cichoń, żona jego Genowefa, dozorczyńca domu, Bronisława Godyń, oraz krawiec Abram Komehlgold.

Inwalida—awanturnik skazany na 6 mies. więzienia

Na ul. Szpitalnej wynikła w wrześniu ub. roku wielka awantura, która spowodowała beznoży inwalida Pustof. Gdy policjant Zygmunt Ludwik chciał go uspokoić, inwalida pobił go laską i kuja.

Wczoraj stanął Pustof przed sędzią dr. Kraczkowskim, który skazał go na rok więzienia. Oskarżał prok. dr. Przytułski.

Wypadek samochodowy

Przechodzący ul. Starowiślną 6-letni Staś Zdziobek, zam. przy ul. Wielopole, potrącony został przez przejeżdżający samochód ciężarowy i rzucony na chodnik. Chłopcem zajął się jakiś przechodzień, który odprowadził go na stację pogotowia, skąd odstawiono go do szpitala.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. J. Słowackiego: — o godz. 20-ej „Co tylko chcecie”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Człowiek małpa”.
APOLLO: — „Jasnoloty sen” z Lillaną Harvey
ATLANTIC: — „Dzielny wojak Szejka”.

(Janette Mac Donald i Maurice Chevalier)
BAGATELA: — „10-ty kochanek” (Anny Ondra)
PROMIEN: — „C. K. Feldmarszałek” (Vlasta Burian).

SŁOŃCE: — „Potępione dusze” (w roli głównej Pola Negri); o godz. 9-ej „Walka ze skutkami prostytucji”.

SWIT: — „Rok 1914” z Smosarską.
SZTUKA: — „Ja w dzień — ty w nocy”
UCIECHA: — „Ludzie w hotelu” (Greta Garbo, Lionel i John Barrymore, Joan Crawford, Lewis Stone, itd).

WANDA: — „Każdemu wolno kochać”.

DOM ŻOŁNIERZA: — „W imieniu cara”.

MUZEU: — „Lokomotywa” i „Sterowiec ZA”.

Przygotowania do procesu Gorgonowej

Choroba biegłego prof. Olbrychta. — Oskarżona czuje się doskonale

W ostatnich dniach przed rozprawą Gorgonowej przedstawia poczekalnia prezesa Sądu Okręgowego miejsce wędrowki licznych rzesz, żadnych bileto- w wstępu, jednakże wszyscy otrzy-

muja od woźnych jedną odpowiedź, że bilety są już rozdane.

Tymczasem w korytarzu przed wielką salą rozpraw ułożono stos desek i belek, z których wybudowane zostaną

na galerii stojące miejsca i ewentualne siedzenia dla barzo nielicznej grupy słuchaczy, samych sędziów i t. p.

Gorgonowa ma się doskonale i niecierpliwie oczekuje rozprawy.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska o możliwości odroczenia procesu z powodu choroby biegłego prof. Olbrychta. Jak się dowiadujemy, chory, który cierpi na kamienie żółciowe, czuje się lepiej i niema obawy o to, by przesunięto ponownie termin rozprawy Gorgonowej.

Demonstracje akademików krakowskich

Uchwała senatu U. J.

Jak już wczoraj donosiliśmy, odbyła się w lokalu Obozu Wielkiej Polski w Rynku Głównym rewizja, w czasie której aresztowano kilka osób. Aresztowania te stoją w związku z zajściami akademickimi w Krakowie i innych miastach.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim doszło wczoraj do demonstracji i młodzież mimo interwencji profesorów nie chciała się uspokoić. Porządek przywróciła policja, aresztując kilkunastu akademików, z których większość następnie wypuszczono. W godzinach popołudniowych zaczęła się zbierać młodzież przed gmachem Collegii Nowi, jednak policja rozpedziła zebranych.

Senat akademicki ogłosił w zora swą uchwałę, w której stwierdza że przyjęty przez sejm i komisję oświatową senatu projekt ustawy akademickiej, mimo wprowadzonych zmian, nie odpowiada interesom uniwersytetu. Uchwała zaznacza, że jeżeli żądania senatorów co do poczynienia zmian w

projekcie ustawy nie zostaną poczynione — senat nie bierze odpowiedzialności za ewentualne skutki, jakie z wykonania tej ustawy wynikną. Pod uchwałą ta podpisali się rektorzy, prorektorzy, dziekan i prodziekan Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W akademii sztuk pięknych odbył się wczoraj wiec akademików, celem zalecia stanowiska wobec ustawy akademickiej. Na wiecu znajdowali się prof. Sichulski i Jarocki. Po godzinie dyskusji, w której wypowiadano się przeciw ustawie, przedłożono rezolucję. Ponieważ niektórzy oponowali przeciwko tej ostrej redakcji i wyrażeniu zmian — prof. Sichulski zamknął zebranie, tak, że akademicy rozeszli się bez uchwalenia rezolucji.

Na zebraniu tem znalazł się przypadkowo jeden z akademików U. J., który począł przemawiać przeciwko autorom uniwersyteckiej. Akademika tego poturbowano.

Proces dwóch komunistek

przed sądem apelacyjnym w Krakowie

W listopadzie ub. roku stanęło przed sądem 37 komunistów, rekrutujących się ze sfer rękodzielniczych, oskarżonych o działalność antypaństwową na terenie Krakowa i okolicy. Po trzydniowej rozprawie sąd skazał 31 oskarżonych, a 6 uniewinnił.

Oskarżeni wyrok przyjęli, za wyjątkiem Marii Chlebowskiej, skazanej na rok więzienia i Sali Bierman, skazanej

na pół roku więzienia. Wskutek wniesionej apelacji odbyła się ich sprawa przed sądem odwoławczym. Chlebowską bronił adw. dr. Knoebel, a Biermanównę adw. dr. Steinsbergowa.

Sąd obniżył Chlebowskiej karę do 5 miesięcy więzienia, a Biermanównie włączył orzeczoną karę do innej kary, półtora roku więzienia, którą odsiaduje ona obecnie.

Zuchwała kradzież przed kioskiem inwalidzkim

Sprawca ujęty na ulicy

Do kiosku inwalidzkiego Abrahama Baumringa przy ul. Mostowej, przyszedł około godz. 7 wieczorem Mozes Mandelbaum, kupiec z Podgórze, celem kupienia gazet.

Gdy wyciągał z kieszeni pieniądze, podbiegł do niego jakiś mężczyzna i wyrwał mu teczkę, zawierającą papiery i dokumenty wartości 4.000 zł. oraz gotówkę 120 zł.

Złodziej rzucił się do ucieczki. Właściciel kiosku i poszkodowany rzucili się za opryskiem. Jednocześnie wybiegł z

pobliskiego zakładu fryzjerskiego posła runkowy policji. Złodziej rzucił się do przechodniej bramy domu przy ul. Mostowej 8, jednak Baumring zabiegł mu drogę od ul. Trynitarzkiej.

Złodziej, ukrył się w korytarzu na 1 piętrze, gdzie został ujęty przez posterunkowego. Łup zwrócono poszkodowanemu. Złodziejem okazał się 22-letni pomocnik handlowy, Antoni Dadej (Zamoyskiego 51), którego odstawiono do aresztu.

Policjant okradziony pod Krakowem

Sąd skazał sprawcę kradzieży na rok więzienia

W końcu września ub. roku bawił u swej siostry w Niepolomicach posterunkowy policji z Krakowa Józef Grzyb.

1-go października wyjechał do domu pozostawiając u siostry walizkę, zawierającą 4.000 zł., 30 dolarów i rewolwer.

Gdy siostra Grzyba wróciła do domu, zastała w mieszkaniu robotnika Józefa Biernata, manipulującego koło walizki, nie zwróciła jednak na to uwagi. Ponieważ Biernat czyścił u niej zawsze podłogi.

Gdy Grzyb wrócił stwierdził, że walizka jest pusta. Podejrzanie padło na

Biernata, który wczoraj stanął przed sądem. Trybunał pod przewodnictwem s. o. Pilarzkiego i wotantach Soleckiego i Zacharskiego skazał go na rok więzienia. Oskarżał prok. dr. Müller. Skazany zapowiedział apelację.

DZISIEJSZY DUŻY ROKNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 13. „Pod Złota Głowa”, tel. 131-72, ul. Retoryka 1, „Pod Trzema Koronami”, tel. 130-72, ul. Lubicz 7, „Czternasta”, tel. 121-82, ul. Stradom 6, „Apteka”, tel. 121-35, ul. Karłowicza 9 „Im. Król. Jadwigi”, tel. 123-83.

W Podgórze: Rynek 9 „Pod Koroną”, telefon 134-41

Zderzenie samochodu z tramwajem

Około godz. 7 wieczorem, samochód ciężarowy, należący do zakładu oczyszczania miasta, zajęty zbieraniem śniegu zatarasował ul. Krakowską, tak, że wyjeżdżający z ul. Stradom tramwaj linii nr. 1 mimo wysiłków motorniczego w celu zahamowania go, wjechał na samochód.

Wezwana straż ogniowa musiała specjalnymi windami odsuwać samochód poczem ruch przywrócono.

Z WYKŁADÓW POPULARNYCH TOŻU. Dziś, w sobotę, 4 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali Stow Kupców, ul. Grodzka 43: Dr. Englowa: „O dziecku nerwowym”.

„WYSTAWA — WSZYSTKO DLA PANI”

Pod tym hasłem urzęda Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie w miesiącu kwietniu b. r. wystawę, odnoszącą się do wszelkich działów, w których zainteresowane są nasze panie, a mianowicie: perfumeria, kosmetyka, wykwinna konfekcja, galanteria skórzana i podróżna, różne materiały tekstylne, wykwinne obuwie, bielizna, suknie, kapelusze, futra, artykuły sportowe, artykuły gospodarcze, wyroby cukiernicze, wyroby ręczne i t. p. i t. p. Zyste zainteresowanie, jakie wywołała zapowiedziana wystawa wśród naszych przemysłowców i kupców, świadczy o aktualności zagadnienia. Informacji udziela dyrekcja Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, ul. Szpitalna 15, II piętro, tel. Nr. 121-41.

DAR NA TABERNACULUM

P. Ludwik Stawiarzki, em. ul. Emaus L. 1, składa w naszej Redakcji na tabernaculum kościoła św. Agnieszki 60 sztuk monet austriackich, jeden zegarek nikielowy, jeden łańcuszek nikielowy.

Z MUZYKI KOŚCIELNEJ.

W odnowionym już wewnątrz kościele garnizonowym św. Agnieszki, ul. Dietlowska 30, w niedzielę dnia 5. III b. r. o godz. 12-ej orkiestra „Harmonia” miejska Tow. Funkcjonariuszy Magistratu pod kier. W. P. Dyrzyg, Prof. W. Karasia wykona utwory: Stabat Mater — Rossiniego, D. Dossa i Karasia.

WYGAŚNIĘCIE WŚCIEKLIWY U PSÓW W DZIELNICY I I V.

Z powodu wygaśnięcia wściekliwości u psów w dzielnicach I-ej (śródmieście) Magistrat uchwalił wydane zarządzenie przymusowego prowadzenia psów na smyczy, dla dzielnic I-ej (śródmieście) V-ej (Klepaż). Psy jednak wolno wypuszczane muszą być stale zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne.

GOTÓWKA

nadzwyczaj wesoła aktualna kamedja Ebermayera i Kammerlohra ukaże się po raz pierwszy na popołudniowym przedstawieniu, po cenach niższych, pojutrze w niedzielę, w premierowej obsadzie zespołu

PETERSBURSKI I GOLD W KRAKOWIE.

(R) Znany jazzband Gold — Petersburski w przejeździe do Budapesztu, gdzie zaczyna występ 1-go kwietnia b. r. zjechał na miesiąc do Krakowa i koncertuje w kawiarni „Esplanade”. Znany zespół gra od godz. 6—8 wiecz. w natłoczonej sali.

Dla Krakowa jazzband ten jest istotnie atrakcją, gdyż konserwatywne obywatelstwo krakowskie słysząc jak wysoką miarę artystyczną można wydobyć z jazzbandu odnosi się do tych produkcji z entuzjazmem.

BUFET

jakoteż znane z dobroci salatk majonezowe, oraz wódki, koniaki i likiery, jak również znakomite piwo góreckie, a dla smakoszy specjalne wino węgierskie — poleca

Wojciech OLSZOWSKI
KRAKÓW, MAŁY RYNEK, róg ul. Szpitalnej.

Doroczne posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Pow. Krakowskiego w Krakowie, ul. Pijarska 1.

Kraków, 3 marca.

W dniu 17 lutego 1933. w sali posiedzeń Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie odbyło się doroczne, bilansowe posiedzenie Rady Kasy pod przewodnictwem Prezesa D-ra Władysława Węka, Starosty Krakowskiego.

Naczelnym Dyrektorem Kasy Stanisław Kochanowski przedstawił na posiedzeniu tem następujące sprawozdanie:

Rok 1932, z którego sprawozdanie Wysokiej Radzie mam złożyć, mechybnie będzie miał swoje miejsce w historii świata, jako rok, zdaje się i oby największego, najgłębszego nasienia kryzysu światowego, sięającego ogólnie zniszczenie, niszczonego dobrobytu i dorobek ludzkości. Jeżeli mówimy „oby”, to w tem optymistycznym przekonaniu, że przyszłość najbliższa i nieco dalsza powinna według wszelkich możliwych prognozy i logiki wypadków prowadzić do lepszych czasów — do pewnej choćby poprawy. I gdyby nawet proces nolenzenia się stosunków gospodarczych świata miał tempo bardzo powolne, to w każdym razie sam fakt zaistnienia trwałej tendencji poprawy wcale nie przyczyni do odprężenia ogólnego i samostnie działać będzie w kierunku spotęgowania tendencji koniunkturalnych tak, jak dotychczas wszystkie elementy działały w kierunku pogłębienia ciężkiej sytuacji. Gdyby więc istotnie nadzieje poprawy — oparte, przynajmniej w części, na bardzo jeszcze nielicznych przesłankach, okazały się realne — to najgorsze i najbardziej już naza sobą — i to najgorsze obciążałyby rok 1932.

Nie będę powtarzał wszystkich objawów i faktów przesilenia, które w czasie 1932 r. miały

miejsce, gdyż sadzę, że bardzo żywo i boleśnie w pamięci naszej jeszcze tkwią, pragnę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Rady, że w odróżnieniu do również kryzysowego roku 1931, w którym najważniejszymi zdarzeniami były krachy wielkich finansowych instytucji i załamania się funta — co powodowało perturbacje i silne wahańa na rynkach pieniężnych — rok 1932 odznaczał się względny spokojem, jeżeli chodzi o instytucje i kwestie finansowe, o rynku czysto pieniężnym i dlatego, w konsekwencji, linja rozwoju wkładów oszczędnościowych w naszej instytucji w przeciwnym do zeszłorocznej jest cięzka, niezłamana. Natomiast padały i załamywały się instytucje i przedsiębiorstwa gospodarcze i to tak wielkie, jak i małe, tak solidnie, jak i niesolidnie fundowane.

Spadające ceny produkcji rolnej i to tak roślinnej, jak i zwierzęcej, kłosa rdzy, która w naszym rejonie najsilniej wystąpiła, wzrastające bezrobocie i pomnażające się redukcje, ograniczanie produkcji przemysłowej skutkiem kurczenia się konsumpcji, ciężkie położenie handlu, niemożność wywiązywania się ze zobowiązań właścicieli realności, którym kolei załoga lokatorzy, jednym słowem, nadwyróżniła ciężkie położenie wszystkich warstw i warstw, produkujących w okresie sprawozdawczym, musiło się odbić na każdej instytucji, obsługującej kredytowo życie gospodarcze. Odbiło się więc i na naszej Instytucji, a to w formie zwiększonego portfela zaciągniętych długoterminowych kredytów hipotecyjnych. Dając te krótką charakterystykę stosunków ogólnych, przystąpię do sprawozdania z każdego z działów naszej Instytucji, oraz do analizy poszczególnych pozycji bilansu.

dawać pożyczek hipotecyjnych długoterminowych w dolarach, stan więc ich ulega normalnemu umarzaniu, natomiast wydawaliśmy jedynie w złotych w zlocie.

Sztuk pożyczek hipotecyjnych mamy 3.034, czyli że przyrost wynosi od roku zeszłego 149 sztuk, gdyż wydano nowych pożyczek sztuk 303, spłacono w ciągu roku sztuk 154. Z tego wypadają:

7 sztuk na dobrach tabularnych z kwota 87.573.14, co stanowi 0.8 proc. kredytu hipotecznego;

2.611 sztuk na realnościach włościańskich z kwota 5.118.917.60, co stanowi 48 proc. kredytu hipotecznego;

386 sztuk na realnościach miejskich z kwota 5.502.050.38, co stanowi 51 proc. kredytu hipotecznego.

Wzajemny stosunek prawie że nie uległ zmianie, o 1 proc. bowiem podwyższył się stan pożyczek hipotecyjnych włościańskich, a o 1 proc. zniżył się stan pożyczek miejskich. O ile jednak zważymy, że pożyczki włościańskie są drobne, to należy stwierdzić, żeśmy intensywniej działali kredytowo w stosunku do wsi niż do miasta, co jest zrozumiałe wobec zadań i charakteru naszej instytucji. Jako jedyna instytucja dla powiatu — staramy się zaspokoić kredytowo teren nasz całościwie.

Przeciętna 1-nej sztuki pożyczki hipotecyjnej tabularnej wynosi 12.710.—

1-nej sztuki pożyczki włościańskiej 1.198.—

1-nej sztuki pożyczki miejskiej 14.254.—

W porównaniu ze stanem z roku zeszłego, przeciętne ulgi uległy lekkiemu obniżeniu, co wpływa z tego faktu, że wobec spadku cen normy, według których kredyt udzielamy szacunki uległy obniżeniu. Jak wynika więc z podanych cyfr, mamy względnie dużo pożyczek ilościowo, lecz drobnych, co uważać należy za moment korzystny

Pożyczki na skrypta.

Stan z dnia 31/XII 1932, wynosi sztuk 23 pożyczek na łączną kwotę 670.259.68, nastąpił więc wzrost w porównaniu z rokiem zeszłym o 34.492.34 i wynosi co najmniej 0.5 proc. stanu pierwotnego, udzieliśmy bowiem kilka nowych pożyczek gminnych.

Kredyt wekslowy.

Stan p.o.rtefeli wekslowego wynosił 6.255.019.— Zł., w czem weksli złotych 5.614.987.— Zł., dolarowych dol. 72.320.— = Zł. 640.032.—. W porównaniu z rokiem zeszłym portfel uległ zmniejszeniu o kwotę 97.433.—. Co wobec naszych możliwości w tym dziale kredytu przypisać należy w pierwszym rzędzie brakowi dobrego materiału wekslowego, w drugim rzędzie spadkowi cen, a więc i norm, według których udzielamy pożyczek wekslowych.

Sztuk weksli zeskonotowanych posiadamy w dniu 31/XII 1932 r. 6.498. Ponieważ w roku zeszłym posiadaliśmy 5.520, wzrost wyniósł 978 sztuk. Wyraża to wzmożoną akcję kredytową Kasy, bo obejmująca szerszy krąg kredytobiorców, co nie znajduje wyrazu w kwotach z powodów wyżej wymienionych. Portfel wekslowy uległ rozdrobieniu w konsekwencji stosunków gospodarczych. Przepiętna jednej pożyczki wekslowej wynosi 1.962.— (w roku zeszłym 1.100.—), a więc potwierdzenie naszego wniosku o rozdrobieniu portfela, a rozszerzeniu, gdy chodzi o korzystających z kredytu, co uznać należy za objaw korzystny. Gdy chodzi o ruch w dziale wekslowym, to skonstatować należy dużą pracę, skoro ogólny obrót w dziale wekslowym wynosił 1.621.816.607.68, w czem dol. 992.436.—, a sztuk 55.480. weksli.

W następujący sposób biera udział w kredycie wekslowym poszczególne gajeje gospodarcze:

Włościanie 4622 sztuk weksli 1.350.024.— Zł., przeciętnie 1.292.— 21.58 proc. portfeli.

Większa własność rolna 409 sztuk weksli 1.150.715.— przeciętnie 1.2813.— 18.40 proc.

Przemysł, handel, rekordzielo 198 sztuk weksli 1.769.697.— przeciętnie 1.3887.— 12.30 proc. portfeli.

Instytucje, Spółdzielnie, Gminy i t. p. 164 sztuk weksli 1.488.657.— przeciętnie 1.2980.— 7.81 proc. portfeli.

Inteligencja i różni 542 sztuk weksli 1.394.445.— przeciętnie 1.728.— 6.31 proc. portfeli

Właściciele realn. 233 sztuk weksli 1.349.873.— przeciętnie 1.502.— 5.60 proc. portfeli.

Kredyty kaucyjne 330 sztuk weksli 1.175.608.— przeciętnie 1.5308.— 28 proc. portfeli.

W tej ostatniej kategorii w przeważnej mierze są właściciele realności miejskich. Z zestawienia okazuje się, że nastąpiło przesunięcie wybitniejsze w kredytach kaucyjnych, które wzrosły w porównaniu z rokiem zeszłym o 1.450.026.—, co jest wynikiem polityki kredytowej zarządu — zmiernającej do zachowania wzmożonej ostrożności w trudnych czasach dziejszych. Wzrosł o 93.158.— kredyt wekslowy

inteligencji i różnych, natomiast wybitnie się zmniejszył udział w kredycie większej własności rolnej, bo o 1.169.882.—, włościan zmniejszył się o 1.278.063.— (tu jednak nadmienić należy, że w kredycie hipotecyjnym wzrósł stan, a więc nastąpiło przesunięcie z wekslowego na hipotecyjny kredyt, jako dla tej kategorii płatników dogodniejszy), zmniejszył się również udział w kredycie o 1.128.654.— Spółdzielni, Instytucji, gmin i t. p.

Płatność w ogólnosci się pogorszyła tem niemniej, gdy chodzi o spłaty kapitałowe, to wynoszą one przeciętna z roku 7.83 proc. dziennych upał wekslowych.

Suma weksli zaskarżonych i zaprotestowanych wynosi 1.480.123.25.— w 236 sztukach. Bardzo więc poważnie w tej pozycji podnieśliśmy się w porównaniu z rokiem zeszłym, bo przeszło w dwójnasób. Stanowi to 7 proc. portfeli wekslowego, z czego prawie 1 proc. weksli protestowane, 6 proc. weksli zaskarżone. Stwierdzić jednak możemy, że pozycji bardzo wątpliwych, kto wie czy nie kwalifikujących się do odpisania nie będzie więcej jak około 1.500.000.—. Jeżeli już dziś nie przychodzimy z wnioskiem odpisu z funduszu na straty wekslowe, który wynosi 79.000.—, to dlatego, że nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich środków stojących do dyspozycji, celem ściągnięcia tych pretensji, jak również dlatego, że cały szereg spraw jest w toku, a niektóre i to w większych pozycjach przy szczęśliwym zbiegu okoliczności mogą się okazać zupełnie realne, a nawet i płynne. Cyfry, które tutaj podajemy, uważać należy za pesymistycznie ujęte, o ile, ma się rozumieć, stan ogólny nie ulega jakiemuś wybitnemu dalszemu pogorszeniu.

Interesującym jest również narost skarg, który się potęguje proporcjonalnie do nateżenia kryzysu. O ile bowiem niezadowolonych weksli z terminem płatności w r. 1930 było 17.530.—, to już w r. 1931 było 94.472.25, a w r. 1932 było 311.047.50.

Tempo narastania, które miało miejsce głównie w pierwszym połowie roku 1932 obecnie, trzeba to stwierdzić, znacznie zwolniło.

Logicznie z tego wynika zwiększona w tegorocznym bilansie pozycja kosztów prawnych, wynosząca 1.344.665.48.

Lokacje kapitałowe wynoszą 1.307.167.33 podnieśliśmy więc nasze upytynienie w cyfrach bezwzględnych o 1.131.000.— (okrągło licząc) i procentowo, gdyż doliczając gotówkę w Kasie 1.385.570.98 i niewykorzystany reskont i lombard w Banku Polskim otrzymany 30 proc. płynności ogólnej sumy wkładów.

Pozycja papieru wartościowego wynosi 1.153.516.53, właściwie nie ulega zmianie, nie kupowaliśmy żadnych papierów wartościowych, a wylosowanych zostało też niewiele, bo tylko co najmniej 2.000.—.

Przy znacznie zwiększonych agendach, jak to z dotychczasowego sprawozdania wynika, i przy zwiększonym obrocie kasowym, bo wynoszącym 1.117.384.899.14 (w roku zeszłym 1.112.034.655.35) i przy utrudnionych warunkach pracy wyniosły per netto koszty administracyjne (wydatki rzeczowe i osobiste) 1.198.073.95, co stanowi 0.96 proc. stanu wkładów. Obiektywnie uznać to należy za niski odsetek, za oszczędne administrowanie.

Wygosparowany w tym roku zysk jako wypadkowa ruchu, stanu i warunków ogólnych w niniejszym sprawozdaniu w Wysokiej Radzie przedstawionych, wynosi 1.132.897.79. Dlaczego jest mniejszy niż w rok zeszłym, nie będę uzasadniał osobno, bo wynika to z całości sprawozdania.

Małatek Kasy uległ następującym zmianom: Fundusz zasobowy, który wynosi 1.146.667.94, wzrósł o odpis połowy czystego zysku z roku zeszłego i o narost odsetki.

Fundusz emerytalny wynosi 1.166.644.06, wzrósł o 1.75.486.28, to jest o odsetki skapitałizowane i potrącenia emerytalne pracowników Kasy.

Konkludując — wydaje się nam, że rok sprawozdawczy, aczkolwiek w ogólnych warunkach bardzo trudny, był dla naszej Instytucji okresem, w którym Instytucja nasza na każdym polu swojej działalności posunęła się w rozwoju naprzód, gruntując swój postęp na silnych i trwałych podstawach.

Udzielenie absolutorjum.

Z kolei zabrał głos Ks. Prałat Mazanek, Kancierz Kurji Ks. Metropolita, który imieniem Dyrekcji za skrupulatne i przejrzyste prowadzenie rachunków i agend Instytucji zgłosił wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1932, który-to wniosek został przez Radę Kasy jednogłośnie uchwalony.

Z czystego zysku wynoszącego 1.132.897.79, uchwalila Rada Kasy przydzielić zgodnie z obowiązującym statutem do funduszu zasobowego 1.132.897.79, na Wojewódzki Komitet dla walki ze skutkami bezrobocia 1.21.000.—, oraz na różne cele użyteczności publicznej tak w mieście, jak i powiecie resztę 1.45.000.—.

Po uchwaleniu preliminarza kosztów administracyjnych na rok 1933 według wniosku Dyk. J. Mikuckiego i po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego obrad Prezes Dr. Władysław Wnek posiedzenie zamknął.

Wkłady. — Zwroty.

Jak już zaznaczyłem, w najważniejszym dziale naszej pracy, jako instytucji oszczędnościowej — w dziale wkładów, do kulturowania, których w pierwszym rzędzie jesteśmy powołani, rok sprawozdawczy minął z dorobkiem. O ile bowiem rozpoczynaliśmy rok mając 18.814.399.58 zł., to zamykamy go sumą 20.710.420.08 zł., czyli wkłady oszczędnościowe wzrosły o złotych 1.896.020.50 wraz z skapitalizowaniami i dopisaniami odsetkami. A więc o 10 proc. stanu wyjściowego. W tem dol. 837.877.24, równych złotych 2.990.213.37. Przyrost ten uważać należy za normalny, biorąc pod uwagę lata minione, w których cyfra procentowa przyrostu wkładów około tego wynosiła. Należy z zadowoleniem przyjąć ta równomierność przyrostu, wszelkie skoki raptowne, choćby wyższe, nie są zdrowe, ta równomierność bowiem charakteryzuje ruch wkładów, jako ciągły i trwały. Oznacza to, że zaufanie szerokiemi mas społeczeństwa do Instytucji, jakiem się cieszyła i cieszy Powiatowa Kasa Oszczędności, pogłębiło i rozszerzyło się, zyskując dla niej nowych klientów, bez ubytku dawnych. Wskazuje na to liczba książeczek oszczędnościowych, których na początku roku mieliśmy 26.372, a których mamy przy zamknięciu 27.312, w czem książeczek dolarowych 938. Przyrost więc książeczek oszczędnościowych czynnych wynosi 940.

nikłym procentem, bo 0.27 proc. ogólnej sumy wkładów. Oznacza to względnie niską ruchliwość zwrotów — co bezsprzecznie należy charakteryzować jako objaw dodatni — specjalnie w odniesieniu do Instytucji Oszczędnościowej, jaka jest Powiatowa Kasa. To samo się da powiedzieć, gdy uwzględnimy ruch w kontaktach oszczędnościowych. Przepiętnie dziennie otwiera się nowych kont oszczędnościowych, wydając nowe książeczki — 14, realizując się książeczek przeciętnie dziennie, zamknięcia konta — 11. Stron przy wkładach załatwiono 22.696, przy zwrotach 23.240.

W okresie sprawozdawczym przechodziliśmy dwie niskie oprocentowania wkładów, a to zgodnie z ogólną tendencją i wymaganiami życia i czynników kierujących — jedna w lipcu, druga w grudniu — obniżając stopniowo po 1 punkcie i schodząc w lipcu z 8 proc. na 7 proc., a w grudniu z 7 proc. na 6 proc. Tyle obecnie płacimy od wkładów zwrotnych normalnych, nie wliczając terminem wynowienia. W dolarach i w złotych w zlocie utrzymaliśmy dawne oprocentowanie, wyrażające się 4-procentową stawką z wiazaniem 3-miesięcznym. Zmiany takie zwykle niekorzystnie wpływają na cięzkość rozwoju. Jeżeli mimo to nie zachętywaliśmy żadnych wahań, to stwierdzić należy, że społeczeństwo oszczędzające rozumie konieczność doby obecnej.

Gdy chodzi o jakość wkładów, to przeciętna jednego wkładu złotowego wynosi 1.625.—, dolarowego dol. 351.— = zł. 3.100.—, oznacza to, gdy porównamy z rokiem zeszłym, utrzymanie się na tej samej wysokości. (Odnosne cyfry w roku zeszłym 1.608.— i dol. 353.—) Przepiętna wkładu jednego w złotych w zlocie wynosi 7.640.—. Występuje tu zatem wybitnie charakter lokacyjny (większa przeciętna), a nie oszczędnościowy.

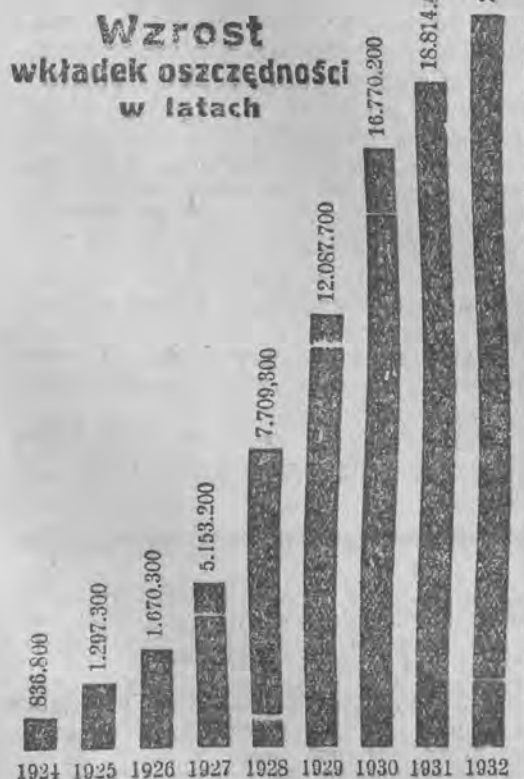
Ogólnie biorąc, w roku sprawozdawczym nie zachodziły specjalnie jakieś wybitne przesilenia z wkładów dolarowych na złote lub odwrotnie, lub wreszcie na wkłady w zlocie. Świadczy to o względny spokoju pieniężnym, o którym mówiliśmy.

Reasumując wszystko, co dotychczas przedstawiłem, stwierdzamy tak w ciągu roku — jak i w odniesieniu do dawnych lat — normalny i korzystny rozwój w dziale wkładów oszczędnościowych.

Dział rachunków czekowych niedawno u nas otworzony, rozwinął się korzystnie i to dość szybko. W bilansie pozycja rachunków wynosi 1.158.453.85 W stosunku do zeszłorocznej pozycji (1.25.000.—) widzimy przeszło sześciokrotny wzrost. Kont czekowych mamy obecnie 47. Gdy chodzi o ruch w dziale, zwiększył się on również stopniowo i wynosił w przychodzie 1.692.057.45. Od rachunku czekowego płacimy obecnie 5 proc. n. a. Dział ten otworzyliśmy wyłącznie dla wygody klientów, a sadząc z tego rozwoju zahamowanego resztą stosunkami gospodarczymi — wobec zastoi i braku obrotów — należy wnioskować, że klientela jest zadowolona.

Przechodząc do stanu czynnego bilansu rozpoznane od działu hipotecznego jako zaimpniącego największą pozycję. Stan pożyczek hipotecyjnych z dnia 31/XII wynosił w złotych 8.822.258.73, w dolarach 213.120.25, co w przeliczeniu na złote wynosi 1.886.282.39. Razem w złotych stan wynosi 10.708.541.12.

W porównaniu z rokiem poprzednim stan ogólny wzrósł o 284.192.92. W dolarach zmniejszył się o 7.213.93. Zaprzestaliśmy bowiem wy-



Jeżeli chodzi o ruch w tym dziale, to cyfry mamy następujące: W ciągu roku złożono wkładów oszczędnościowych 18.168.983.70, zwrócono wkładów 16.273.049.58, różnica stanowi przyrost, o którym była mowa. Wynika z tego, iż dzienny przeciętny ruch w dziale wkładów wynosi 69.000.— zł., zwrotów 54.000.— zł., przeciętna więc ruchliwość dzienna zwrotów wyraża się



Moje Minjatury

Najweselszy kącik
Do składu gramolonów wchodzi gość i opowiada:
— Przed rokiem kupiłem tu gramolon...
— Bardzo mi miło... — odpowiada właściciel.
— Ważność gwarancji wpływa z dniem jutrzejszym, dlatego też przyniosłem panu ten gramolon...
— Proszę bardzo... A co się właściwie stało?..
Klient odpowiada na to:
— Wie pan, ta igła, którą pan wsunął przed rokiem, zlamana się wczoraj...
* * *

Pan Antoni podjadł sobie smacznie w restauracji, popił piwka, wzywa więc kelnera i żąda przedstawienia rachunku. Kelner przychodzi, wyciąga ołówek i notesik, spogląda co chwile na pusty stół, dopisuje różne sumy, wreszcie przedstawia rachunek.
— Pan się omylił na swoją niekorzyść...
— Jaki?.. — dziwi się kelner.
— Bo, patrz pan... Doliczył pan do rachunku datę, a dzisiaj mamy 21-go, a nie 22-go...
* * *

Siwy, starszy pan ujrzał na ulicy dzieci, które gorzko płakało. Siwy, stary pan starał się je początkowo uspokoić, gdy jednak prośby nie pomogły, dal dzieciakowi pięć groszy i powiada:
— No, pamiętaj!.. teraz musisz być grzecznym chłopczykiem...
Nie będę...
— Dlaczego?..
— Bo nie mogę...
— Nie możesz?.. Dlaczego nie możesz?..
— Bo ja wcale nie jestem chłopczykiem, tylko dziewczynką...
* * *

Egzamin na wydziale medycznym. Profesor zwraca się do studenta:
— Powiedzmy, że ktoś odmroził sobie uszy... Co pan uczyni, aby go ratować?..
— Natrę mu uszy śniegiem... — odpowiada student.
— Dobrze... ale powiedzmy, że to się stało latem, gdy nie ma śniegu, co pan wtedy zrobi?..
* * *

Rozmowa dwóch znajomych na ulicy:
— Panie, co pan zrobił za kawal?.. Dlaczego powiedział pan dyrektorowi, że jej mąż umarł, skoro on żyje, tylko stracił swój majątek?..
— Ja wiem, wiem... Ale musiałem ją przecie jakoś przygotować...
* * *

Gięda zbożowa.

Na dzisiejszym zebraniu giędy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1510 ton, w tem żyta 790 ton. Natowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard 1-szy 20—20.50, pszenica jara czerwona szklista 36.50—37.25, pszenica jednolita 35.50—36.25, zbierana 34.50—35.50, owies je dnołity 17—18, zbierany 16—16.50, jęczmień na kaszę 16.50—17, jęczmień browarny 17—17.50, gryka 18—19, proso 18—19, groch polny z workiem 22—25, „Victoria” z workiem 26—30, wyka 14.50—15, peluszką 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 14—15, lubin niebieski 9—9.50, lubin żółty 11—12, rzepak zimowy 46—49, siemię lniane 38—40, konieczyna czerwona bez grubej kanianki 90—110, konieczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110—125, konieczyna biała surowa 70—90, konieczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 100—125, mąka pszenna luksusowa 55—60, mąka pszenna 4/0 50—55, mąka żytnia pyłkowa 33—35, mąka żytnia siltkowa i razowa 25—27, otręby pszenne szale 12—13, otręby pszenne średnie 11—11.50, otręby żytnie 10—11, kuchy lniane 20.50—21.50, kuchy rzepakowe 15.25—15.75, słonecznikowe 16.50—17.

Więci gospodarcze.

OBNIŻKA DYSKONTA W ARGENTYNIE.
Banco Argentino de la Nacion obniżył stopę dyskontową do 60 proc., a stawki przy kredytach na rachunku otwartym do 6 i pół procent w stosunku rocznym.
OBIEG PIENIĘŻNY W U. S. A.
Obieg pieniężny w Stanach Zjednoczonych osiągnął w tygodniu ubiegłym nowy rekord, wynosząc bowiem na dzień 21 lutego r. b. 5.988 milj. dolarów. W stosunku do tygodnia poprzedniego oznacza to wzrost o 134 milj. dol.

Obniżcie komorne, a mniej będzie eksmisyj i zaległości komornianych!..

Sprawa obniżki komornego nie przestała w dalszym ciągu frapować całe społeczeństwo, dla którego przeciętne niższe komorne jest w wielu wypadkach kwestją egzystencji.

W niedzielę dnia 5 marca ma się odbyć w Warszawie walny zjazd delegatów wszystkich zrzeszeń lokatorskich. Na zjeździe tym mają być omówione 3 sprawy: redukcji komornego, wstrzymania eksmisyj i zawieszenia spłat zaległości komornianych.

Najważniejszą z tych spraw jest oczywiście redukcja komornego.

Na zjeździe ma być omówiona nowa koncepcja, polegająca na obniżeniu komornego i jednoczesnym podwyższeniu podatków lokalowego oraz od nieruchomości, aby skarby państwa na tej redukcji nie nie stracił. Sądzić należy, iż ten argument przeważy wreszcie i obniżka komornego stanie się faktem dokonanym.

Za wprowadzeniem redukcji komornego przeważają reszta inne jeszcze argumenty. Obliczono, iż za mieszkania w Polsce płacimy

700 milionów złotych rocznie..
Jest to suma wprost olbrzymia!..

Hallo! Tu radio!

SOBOTA, dnia 4 marca 1933 r.

WARSZAWA.
11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk., 11.50 Kom. Meteor. (H. Wojsk. St. Meteor., 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.10 Komunikat PIM, 13.15 Poranek szkolny, 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15 Kom. Gospodarczy, 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15.35 Słuchowisko dla dzieci, 16.00 Płyty gramofonowe, 16.20 Odczyt, 16.40—18.00, Transmisje z Wilna, 18.00 Program na dzień następnny, 18.05 Muzyka lekka, 19.00, Rozmaitości, 19.20, „Wiadomości ogrodnicze”, 19.30, „Na widnokręgu”, 19.45, Prasowy Dziennik Radiowy, 20.00, Muzyka lekka, 20.55, Wiadomości sportowe, 21.00, Dodatek do Pras. Dz. Radi, 22.05, Utwory Chopina, 22.40, Felieton, 22.55, Kom. Meteor., 23.00—24.00, Muzyka taneczna W przerwie o 23.30 „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

KRAKÓW.
11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariack. 12.10 Płyty gramofonowe, 13.10 Kom. meteor. 13.15 Poranek szkolny, 15.10 Transmisje z Warszawy, 15.35 Słuchowisko dla dzieci, 16.00 Płyty gramofonowe, 16.20 Odczyt z Warszawy, 16.40—18.00, Tr. z Wilna, 18.00 Program na dzień nast. 18.05 Muzyka lekka z Warszawy, 19.00, Rozmaitości, komunikaty, 19.15 Odczyt, 19.30—24.00, Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.
11.00. Uroczysta Akademia ku czci ś. p. Prof. Balzera 13.00. Sygnał czasu 13.05. Koncert gramofonowy, 14.00. Gięda pieniężna, 14.15. Kom. goep. roln. 16.40—18.00 Transmisje z Wilna. —

Rząd St. Zjednoczonych ma zagwarantować wkłady w bankach

Londyn, 3 marca.
„Times” donosi z Waszyngtonu, że już w najbliższej przyszłości ma być zwołana nadzwyczajna sesja kongresu amerykańskiego dla uchwalenia szeregu doraźnych ustaw, mających złagodzić katastrofalne skutki ostatnich krachów bankowych oraz zapobiec dalszemu szerzeniu się popłochu w społeczeństwie.

Niezwykła zemsta... na nieboszczyku

Kolonja, 3 marca.
(sb) Pod Kolonją miał miejsce niezwykły wypadek, w czasie pogrzebu niejakiego Bernarda Weisa. Gdy zwłoki zmarłego miano już spuścić do grobu, podbiegł do trumny niejaki Hausman, otworzył ją i ugodził trupa nożem w pierś, wbijając mu nóż aż po rękę. Hausmana aresztowano. Oświadczył on, że przysiągł zmarłemu zemstę, ponieważ zabił jego ojca. Nie miał jednak nigdy okazji wykonać swej przysięgi, wobec czego postanowił dokonać zemsty chociaż na grobie.

Kto jest w stanie ponosić tak wielkie ciężary komorniane?..

I oto okazuje się, że tylko 35 procent ogółu lokatorów płaci regularnie komorne, reszta zaś, a więc przeważająca większość albo wcale nie płaci.

narażając się ciągle na groźbę eksmisyj, albo też płaci częściowo, zadłużając się u gospodarzy coraz bardziej.

Przy dzisiejszej wysokości komornego wzrasta więc tylko ilość wyroków eksmisyjnych, dochodząca naprzekład w Warszawie w ciągu jednego roku do horrendalnej ilości 13-tu tysięcy!..

Gdyby wszystkie wyroki eksmisyjne zostały rzeczywiście wykonane, w takim razie

60 procent ludności miejskiej znalazłoby się bez dachu nad głową!

Do tego oczywiście nie można dopuścić i dlatego też wykonanie tych wyroków odkłada się systematycznie z 1-go kwietnia na 1-szy październik i z 1-go października na 1-szy kwiecień.

Czy nie prościej byłoby więc obniżyć komorne, aby zmniejszyć fałę wyroków eksmisyjnych niepotrzebnie zajmujących tyle drogiego czasu sądownictwu?..

Stach

18.05. Muzyka lekka, 18.50. „Kim jest Hitler”, 19.05 Nadprogram z Inst. muz., 19.28. Sygnał czasu, 19.30—22.00. Transmisje z Warszawy, 22.00. Sygnał czasu, 22.05. Koncert Chopinowski 22.40. Komunikaty, 22.50—23.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.
11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.05 Komunikat gospodarczy, 13.10 Kom. z Warszawy, 13.15 Poranek szkolny, 15.10 Komunikaty z Warszawy, 15.35 Słuchowisko dla dzieci, 16.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 16.25 Intermezzo muzyczne, 16.40—18.00, Tr. z Wilna, 18.00 Program na dzień następnny, 18.05 Muzyka lekka i taneczna, 19.00, Rozmaitości, 19.10, Odczyt, 19.30—22.00, Transmisje z Warszawy, 22.00, Program na dzień następnny, 22.05—23.30, Transmisje z Warszawy, 23.30, — Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej, 23.35—24.00, Muzyka taneczna.

WILNO.
11.40. Transm. z Krakowa, 13.15. Transm. ze Lwowa, 14.40. Program dzienny, 14.45. Płyty żydowskie, 15.15—15.35. Transmisje z Warszawy, 15.35. Słuchowisko, 16.00. Muzyka francuska, 16.25. Kwadrans akademicki, 16.40. Odczyt 17.00. Nabożeństwo z Kaplicy Ostrobramskiej, 18.00 Program na niedzielę, 18.05, Transmisje z Warszawy, 18.40. Tygodnik litewski, — 19.00. Codzienny odcinek powieściowy, 19.15. Odczyt, 19.30—20.00. Transmisje z Warszawy, 20.00. Koncert żyweń (płyty), 20.55—21.05, Tr. z Warszawy, 21.05. Koncert w wykonaniu chóru żydowskiego 22.05—24.00, Transmisje z Warszawy.



Karjera Katarzyny Nagy

Wyjazd do Berlina. — Od wytwórni do wytwórni. — Pierwszy film. — Artystka, która nie występowała na scenie. — Dzień pięknej Katarzyny

II.
(lu) Ojciec zdawał sobie sprawę z tego, że zakaz nie na wiele się przyda i w dwa tygodnie potem wyjechałam do Berlina.

Z początku spotkało mnie wielkie rozczarowanie. Nogi bolały od ciągłego chodzenia po schodach. Zwiedziłam podczas tego wszystkie niemal berlińskie wytwórnie filmowe, lecz bezskutecznie.

Dopiero po roku zlitowała się nade mna podrzędniejsza wytwórnia, ofiarując mi rolę statystki w jakimś filmie. Ale narażenie o to tylko mi chodzilo: — o pracę. Wiedziałam, że gdy raz ukazę się na ekranie, to potem pójdzie już gładko.

Tak się też stało, wkrótce zwróciła na mnie uwagę „Ufa” i tak się złożyło, że pierwszy swój niemy obraz i pierwszy dźwiękowiec nakręcałam w tej samej wytwórni — w „Ufie”

Pierwsze moje filmy wywołały pochlebne oddźwięki w prasie. Zrozumiałam już wówczas, że droga moja do kariery otwarta.

Gdy skończyła się rola filmu niemego i X muza przeszła na służbę dźwiękowiec, zdawało mi się, że nie poddam nowym zadaniom i obowiązkom. Zaczęłam skwapliwie pracować nad dykcją i poprawną mową.

Jestem bodaj jedyną artystką niemą

która nigdy jeszcze nie występowała na scenie i nie posiada zupełnie teatralnej rutyny.

Pierwszy mój dźwiękowiec nosił tytuł „Druga strona”. Obraz ten reżyserował Fritz Kortner, który jednocześnie był moim partnerem. Przyznam się, że miałam wielką tremę. Jeden z moich przyjaciół, idąc na premierę tego filmu, mówił, że idzie właściwie

na pogrzeb Katarzyny Nagy... Na szczęście prociwo tego nie spełniło się.

Film zdobył wielkie powodzenie, prawdziwy jednak sukces zdobyłam w filmie p. t. „Ję Cesarzka Mość — Miłostka”.

Po tym obrazie przesłam do „Ufy” i grałam główną rolę kobiecą we francuskiej wersji filmu

„Bomby nad Monte Carlo”.

Może zwierzenia moje rozwieją nieco legendę o gwiazdach filmowych, ale nie powstrzyma mnie to od wyrażenia prawdy, a mianowicie, że życie artystki filmowej to przedewszystkiem ciężka i odpowiedzialna praca.

Ponieważ gram aż w trzech językach — niemieckim, francuskim i angielskim — więc ciągle jeszcze pracuję nad uzupełnieniem mych lingwistycznych wiadomości. Resztę czasu wypełniają lekcje śpiewu i niezbędna gimnastyka.

Wstaje zazwyczaj o siódmej zrana i wracam najwcześniej o ósmej wieczorem.

Urlop spędzam zazwyczaj w domu rodziców, mieszkających ciągle jeszcze w ukochanym Budapeszcie.

Tak wygląda moje skromne życie, którego jedyną radością jest praca dla filmu...

Olejne obrazy i PORTRETY PO CENACH KRZYŻOSOWYCH. solidnie wykonuje Krawczyk, Wieliczka, Lednica Dolna 14.

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Czestochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

MALY domek kupie w Krakowie 2 do 4 ubikacji. Zgłoszenia do „Expressu”, Kraków pod „Domek”.

POTRZEBNI, agenci domokrażcy, zgłoszenia: Kraków, Lubicz 22, II, lewo.

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczka Kasy Chorych, Kraków, Schromm Alfred.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Podatek od kawalerów pobierany będzie na Węgrzech

Budapeszt, 3 marca.

(t) Rząd węgierski zamierza w najbliższym czasie wprowadzić specjalny podatek od kawalerów. Podatek ten wynosić będzie 20 do 30 proc. zarobków. Ma on na celu zmuszenie kawalerów, ażeby wstępowali w związki małżeńskie. Węgry w tym wypadku biorą przykład z Włoch, chcąc zwiększyć naturalny przyrost ludności.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

182

STRESZCZENIE POZOSTAŁYCH CZĘŚCI

Pewnej dziesiątej nocy dokonano nie samowolnej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ołtarz niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znalezione strzyżek listu, pisanego do Leny Potrzebkiej.

Potrzebka jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyświadczyć jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrata jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegow- skim a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzieki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zafalała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tyłu okrutnych sidła Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ina Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsię bierstwo i ułotnił się wraz z Lehmanem innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykretem tej szatki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po niedanym zamachu samobój- czym znalazła się w pałacu barona Rezena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Opatowska gdzie mieszka Kolaćka.

Na pięterku w tym samym domu mieszka górnicy robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znów, ścignąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powasnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Zimą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znalazła list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znajacej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota Grant udaje się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzys- stwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Zimą, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebie- ra się za górnika „Antka”.

Stefan znalazł dyrektorem kopalni księ- cza Wicedyrektorem — jest niejaki Wiktor Rybalt.

Lena dowiaduje się z gazet, że górnicy poszukują owego „Antka”, chcąc, aby on poprowadził akcję strajkową przeciwko niemieckim „baronom węglowym”.

Lena postanawia w pierwszej chwili wy-jechać na Śląsk, lecz odstępuje od tego zamiaru, nie chcąc być blisko Stefana, z którym uważa wszystko już za skończone.

Pewnego wieczoru do pokoju Leny wpa- da Grant i oświadcza, przerażonym głosem że policja go śledzi, gdyż zdefraudował pieniądze, by móc dla niej kupić prezenty.

Grant znika, Lena zaś wyjeżdża do Katowic i w pałacu księcia staje się mimowol- nym świadkiem orgiastycznych scen.

Następnego dnia wieczorem Lena, ukryta za kotara, podsłuchuje rozmowę, jaka toczy się w sali konferencyjnej, gdzie oprócz księcia biorą udział w naradach dwaj dy- rektorzy, Schwarz i Krause oraz prezes Lempe.

Prezes Lempe, spacerujący po po- koju z założonym w tył rękoma, kijwał tylko głową i mruczał:

— No, ma się rozumieć... No, ma się rozumieć... Oczywiście, ale... to nie zaszkodzi. Jeżeli walka, to walka... Nie mamy się czego obawiać...

Oprócz księcia Toneckiego oraz pre- zesa Lempego, siedzieli przy stole jesz- cze dwaj dyrektorzy — Schwarz i Krause — przyjaciele księcia podczas wczoraj- szej zabawy.

Nie zabierał wcale głosu podczas tej dyskusji. Widać było odrazu, że rej wo- dzi prezes Lempe.

Laseckiego nie było.

Czyżby więc zdawało jej się tylko, że słyszy jego głos?... Lena była trosz- kę rozczarowana. Księżę mówił coraz głośniejsze:

— Więc ja osobiście przeciwko temu oponuję... Nie biorę za to żadnej odpo- wiedzialności...

Lempke uśmiechnął się zjadliwie i odparł spokojnie:

— Księżę niepotrzebnie się irytuje... Jest nas tu czterech... Proszę, możemy zarządzić głosowanie...

I zwracając się do milczących dyrek- torów, zapytał:

— Jakie jest zdanie panów?... Pro- szę się wypowiedzieć...

Schwarz i Krause spojrzeli na pre- zesa... Jedno mrugnienie oka wystarczy- ło...

Wszak oni również byli Niemcami... — Cała akcja powierzylimy panu prezesowi... — odparł Krause. — Nie widzę więc powodu, aby mu przeska- dzać w tej pracy...

Lempke spojrzął z triumfującą miną na księcia, który rozłożył ręce i oświadczył:

— W takim razie — trudno... Proszę czynić, co panowie uważacie za stosow- ne... Ja umyjam ręce... Muszę się pod- dać waszym rygorom. Jako lojalny współpracownik, ale oświadczam otwarcie, że ja do tej sprawy ręki nie przyłożę...

— Doskonale... — odparł Lempke. — Współpraca księcia z nami ma polegać narazie tylko na niestawianiu oporu... Reszta już sami załatwimy...

To mówiąc, nacisnął dzwonek. Do pokoju wszedł woźny.

Rozdział sto trzydziesty ósmy Szatański plan

Czego tu chcia?... Co robił tutaj, w tym gabinecie, gdzie odbywała się kon- ferencja jego wrogów klasowych?... Czemu nie wchodził jak każdy człowiek z odsłoniętą twarzą, lecz pokrywom u- kradkiem?... Co to wszystko miało zna- czyć?...

Lena nie mogła jeszcze zrozumieć. Tysiące myśli przemknęły jej przez głowę w ciągu tej jednej chwili.

Głosy, jakie rozległy się za kotarą, zmusiły ją do zwiókszenia czujności.

Zakryła kotarę, nie mogła bowiem patrzeć spokojnie na to, co się działo w gabinecie narad. Szybko jednak ocknęła się ze strasznego letargu.

— No... — rzekł prezes Lempe, nie wstając się ze sztygarem. — Co pan po- wie?...

Wawrzon rozejrzał się dokoła, jak szpieg, który ma zdradzić ważną tajem- nicę i odparł po niemiecku:

— Byłem wczoraj na zebraniu górni- ków...

Lena zdębiała.

Więc Wawrzon był Niemcem?... Aha... W takim razie wszystko się zga- dza... Zdrajca!... Podły zdrajca sprawy górniczej!... Za judaszowe srebrniki sprzedaje tajemnice swych braci!

Lena z trudem się pohamowała, by nie pluć mu prosto w twarz...

— Wprowadzić tego pana... — zwró- cił się Lempke do woźnego. — Tylko, żeby nikt nie widział i zamknąć za nim dobrze podwójne drzwi...

Woźny skłonił się i wyszedł. Księżę zdradzał coraz większe zde- nerwowanie. Dwaj dyrektorzy zapalili papierosy.

W pokoju zapanowała atmosfera nie- zwykłego podniecenia.

Lena również porwała ta niezwykła tajemniczość konferencji władców prze- mysłu śląskiego. Kogo miał wprowadzić woźny?... Czemu stosowano tak nie- zwykłe środki ostrożności?...

Usadowiła się wygodnie, by jaknaj- lepiej wszystko widzieć i słyszeć. Aby nie zwracać na siebie uwagi, odchyliła kotarę z wielkimi przerwaniami a wła- ściwie tylko wtedy, gdy sytuacja na sali konferencyjnej stawała się szczególnie naprężona.

Minęło kilka chwil.

W pokoju panowała zupełna cisza. Wszyscy czekali w napięciu, spoglą- dając co chwile na drzwi.

Wreszcie rozległy się kroki. Drzwi się otwały.

Na progu stał woźny. Oparł się o framugę, ułatwiając drogę nadchodzą- cemu gościowi.

Wszyscy zwrócili twarze w stronę drzwi.

Nagle na progu ukazała się zakaptur- zona postać mężczyzny. Twarzy uń było widać.

Ręce ukryte były pod szeroką pele- ryna.

Gość wszedł do pokoju i zamknął natychmiast za sobą drzwi. Woźny znikł.

Prezes Lempe przerwał grobową ciszę:

— Może pan zdjąć kaptur, jesteście sami...

Przybył zawałił się jeszcze.

Wreszcie wygramolił rękę z pod pe- leryny i powoli podnosił ją do głowy. Kaptur z wolna cofał się wstecz, odsła- niając twarz.

Wreszcie, gdy opadł, twarz przyby- sza ukazała się w pełni...

Lena, ujrawszy tę twarz, o mało nie krzyknęła z przerażenia...

Był to Wawrzon, sztygar z kopalni „Wija”.

wala się tej rozmowie, dotyczącej jej osoby.

— No?... — zapytał cicho Lempke.

— Nie wiecie jeszcze co macie robić? Wawrzon spojrział nań zdziwiony.

— Niby jak?...

Prezes milczał. Słowa, jakie powsta- wały w jego głowie, nie chciały mu wla- dać przejść przez gardło.

Spojrzał groźnie na Wawrzona, któ- ry znalazł się w kłopotliwej sytuacji, gdyż nie mógł w żaden sposób odgad- nać myśli swego „pana”.

Wreszcie Lempke machnął ręką, przeszedł się kilkakrotnie po pokoju, po- czem znowu zatrzymał się przed szty- garem.

— No?... Jeszcze nie rozumiecie... ani w żeb...

— No, to wam powiem, barania głó- wo... Trzeba się pozbyć tego Antka, ro- zumiecie?...

Wawrzon uśmiechnął się zjadliwie.

— Rozumiem, panie prezesie... Teraz rozumiem...

Księżę poruszył się niespokojnie i chciał coś wtrącić, lecz groźny wzrok prezesa powstrzymał go od wykonania tego zamiaru.

Lena wyteżyła słuch, by nie uronić teraz ani jednego słówka.

— Czy on ma gdzieś pracę? — za- pytał Lempke.

— Nie... jest bezrobotny... Na wszel- ki wypadek kazałem mu przyjść jutro o dwunastej na kopalnię...

Prezes potarł radośnie ręce.

— Dobrze... Gdy przyjdzie, poście- go na dół... Przygotujecie odpowiednio grunt. Niech idzie na najniebezpieczniej- szy posterunek... Podłóżycie z wczasu nabój, rozumiano?... A potem będzie się nazywało, że to przypadek... Tak go rozszarpie, że nie pozna... no!... Staraj się, żeby więcej ofiar nie było... Skoń- czyłem!

Lempke odetchnął z ulgą Księżę nie wytrzymał już dłużej i podniósł się z fo- telu.

— Ja... ja... nie mogę pozwolić na to- aby w mojej kopalni...

Księżę zmierzył go piorunującym wzrokiem.

— Księżę pozwól, że sprawę tę za- łatwimy później między sobą...

— Ale ja oponuję...

— Powiedziałem już, że załatwimy to później...

I zwracając się do Wawrzona, Lem- pke powtórzył:

— Zrozumiano?... Jutro ma być ko- niec... Nie chcę więcej słyszeć o tym Antku!...

Wawrzon skinął głową na znak, że rozumie... Ale jeszcze nie odchodził.

— Dajcie mi znać, gdyby zaszły ja- kieś zmiany... Czekam na dalsze wieści... no!...

Sięgnął do kieszeni i wyciągnął kil- ka zmierzonych banknotów. Wybrał dwie pięćsetzłotówki.

— Tu macie zadatek... Jeżeli dobrze pójdzie, dodam... no!... Dowiedziałem...

Wawrzon chwycił skwapliwie bank- noty i ukrył je w przepaściściej kiesze- niach czarnej peleryny. Następnie zarzu- cił na twarz kaptur i wymknął się z po- koju.

Lena o mało nie zemdląła, trzymając się kurczowo kotary. Dowlokła się jakoś z powrotem do czytelnika. Opadła na fotel i zakryła twarz rekoma.

Wszystko stało się dla niej jasne... Więc dlatego Wawrzon mieszkał tak przyzwyczajenie, gdy inni górnicy mieszkali w norach i jamach...

Dlatego mógł się poszczycić „Made- nami” i złotą papierośnicą... Stać go by- ło na to, skoro za głowę jednego górni- ka brał tysiąc złotych zadatku...

(Dalszy ciąg jutro).

Zupełny chaos w Sowietach

Buduje się kosztowne maszyny, a nikt nie umie się z nimi obchodzić

Błędne koło z którego niema wyjścia

(m) Trzeba długo i bacznie przemyśleć ten temat, co dzieje się w Rosji Sowieckiej. By z tego wielkiego chaosu wyłowić rzeczy najistotniejsze i mogące nas zainteresować. A gdy się przysłudamy życiu w Rosji, zdumienie musi każdego niezwykły fakt, iż dzieją się tam rzeczy, które powodują że przy trzech krokach naprzód robi się dwa i pół kroku w tył. Dźwicie się w tych warunkach należy jak tam jeszcze wszystko trzymać się kupy i w jaki sposób istnieć.

Buduje się bardzo wiele. Wszyscy o tym krzyczą. A zapomina się zupełnie że należy przemyśleć szkolić ludzi. Na to nikt nie zwraca uwagi. I w rezultacie wychodzą następujące nonsensy:

Buduje się fabryki i uruchamia się ją. A później okazuje się, że grupa robotników, która ma pracować w tej fabryce, nie zna się na tej robocie. Szukają specjalistów — nie znajdują ich. Trzeba więc nagwałt szkolić ludzi. A tymczasem fabryka albo stoi nieproduktywnie, albo uruchamia się ją przy pomocy niekwalifikowanych robotników, którzy niszczą maszyny, niszczą materiały i narażają państwo na wielkie straty. Tak dzieje się wszędzie. Setki fabryk pracuje w całym kraju, bolszewicy z dumą opowiadają o sobie, że są krajem, w którym niema bezrobocia, ale wśród milionów robotników zaledwie 1 procent jest wykwalifikowanych. Czyż trudno domyślić się, jakie mogą być rezultaty?

Nie tylko nie wychowano sobie robotników przed budową wielkich zakładów przemysłowych, ale nie wychowano również urzędników, przy pomocy których można by usprawnić ten wielki aparat państwowy. Najlepszy plan, gdy przejdzie od góry do dołu, otrzymuje tak karykaturalną formę, że ostatecznie wychodzi z tego nonsens. Nie powinna oskarżać o sabotaż

nie pomagają procesy t. zw. „szkodników”. Ludzie nie są winni, że nie umieją i chociażby jeszcze nie widać wielu rozstrzelano, pozostał nie stana się przez to mądrzejsi.

Zwiedziłem szereg fabryk i szereg instytucji i nie mogłem wyjść z podziwu, patrząc na to, co się tam dzieje. Widziałem maszyny do liczenia, precyzyjne i drogie, wartość których w jednej tylko instytucji sięgała 50.000 funtów. Ale zarazem objaśniono, że właściwie nie używa się ich wcale, gdyż nikt jeszcze nie umiał się z nimi obchodzić. W biurach stoją dyktafony. Ale opowiadano mi, że wskutek nieodpowiedniego doboru urzędników, pełne listy, tak pełne, że aż używano do nich dyktafonów, dosięgały celu swego przeznaczenia dopiero po 2—3 tygodniach.

Zwiedziłem fabrykę traktorów. Pokazano mi szereg leżących, nowych maszyn, gotowych do wysłania do kolektyw rolniczych. Ale równocześnie opowiadano mi, że nie zdążono nauczyć wszystkich robotników, jak należy te traktory budować i w konsekwencji 80 procent produkcji stanowi nieużytek, a przy budowie dobrego traktora niszczy się bezużytecznie dwa razy więcej materiału, aniżeli potrzeba na zbudowanie maszyny.

Buduje się wielkie fabryki, a dopiero

gdy są już wykończone i gotowe do puszczenia ich w ruch, okazuje się, że nie są one połączone bocznymi kolejkami, ani też odpowiednimi szosami i wozy oraz samochody nie mogą do nich swobodnie docierać. Lub też buduje się wielki zakład przemysłowy, przydziela się do niego partie robotników, lecz w tym momencie, gdy należy już uruchomić warsztaty, okazuje się, że linna fabryka, która miała dostarczyć jeszcze niektórych części maszyn koniecznych do puszczenia tych zakładów w ruch, wogóle nie otrzymała zamówienia. Sprawdzają czy zamówienie było wysłane — i okazuje się, że zapomniano o tem. Fabryka będzie stała bezczynnie kilka miesięcy, dopóki nie naprawi się zapomnienia.

Widzi się też typowe przykłady błędnego koła. W garażach kolejowych stoją setki parowozów, które wymagają remontu, ale remont nie może być dokonany, ponieważ fabryki stalowe nie wykonywują zamówień. Stalownie z kolei twierdzą, że nie mogą pracować, ponieważ nie mają dostatecznych zapasów węgla. A kopalnie węglowe powiadały, że mogą dostarczyć węgla w dostatecznej ilości, ale nie mają parowozów, których węgiel przewozić. I znów parowozy i znów wszystko od początku...
Artur Hellmuth.

Marynarz-bokser-literat Co pisze Tunney o swojej karjerze

(z) Bokser ciężkiej wagi, champion świata, Jack Tunney, zwycięzca Jacka Dempseya wydał ostatnio swe pamiętniki. Na oprawie figuruje list Bernarda Shawa bardziej zasługujący na umieszczenie go w formie przedmowy lub ostatniego rozdziału tych pamiętników.

Najwidoczniej jednak list Shawa znalazł się na tem miejscu na wyraźne jego życzenie, ponieważ on bowiem Tunneyowi, aby „zajechał wydawcy pod tapatkę”, gdyby odważył się zażądać przedmowy do jego książki.

Dalej Shaw podkreśla, iż Tunney nie słusznie umniejsza znaczenie Dempseya i Carpentera, o których mówi „przy szedłem, ujrzałem i zwyciężyłem”.

Krytycy literaccy uważają książkę Tunneya, która wyszła p. t. „Każdy mężczyzna winien walczyć” za jedną z najlepszych w bieżącym sezonie. Tunney włada piórem zupełnie swobodnie, umiejętnie mieszając żargon sportowy z językiem literackim. Krytyka uważa jednak, iż Tunney zbyt wiele miejsca poświęca opisom swego dzieciństwa i początku swej kariery na morzu, zatrzymując się niedostatecznie na rozwoju swej tezy sportowej.

Bardzo ciekawie opisuje swe spotkanie z Dempseyem, wypowiadając przytem kilka oryginalnych i cennych poglądów na sport.

W pamiętnikach Tunneya widać „psychologię” i „psychopatię” spotykają się bardzo często. Jest to niezwykle charakterystyczne dla marynarza, który stał bokserem, zaś wolne od pracy zawodowej chwile spędza przy harfle lub na czytaniu książek o treści filozoficzno-psychologicznej.

Czy krew zastąpi daktyloskopję

Przez odkrycie nowych grup krwi, dochodzenie ojcostwa będzie znacznie ułatwione

(x) Przed dwudziestu laty, nieznanym nikomu lekarz, nazwiskiem Landsteiner uczynił spostrzeżenie, które zdawało się mieć znaczenie wyłącznie teoretyczne. Lekarz ten mianowicie odkrył, że krew ludzka posiada dziwne właściwości. Mianowicie krew wzięta do celów eksperymentalnych, a pochodząca od dwóch różnych osobników nie łączy się ze sobą, a wprost przeciwnie powoduje krzepnięcie i rozkład.

Krew innych znów dwóch osobników łączyła się ze sobą doskonale. To nierzadkie, niewiele znaczące odkrycie stało się podwaliną odkrycia podziału krwi na grupy. Oczywiście, to drugie odkrycie miało pierwszorzędne znaczenie, i to już praktyczne, gdyż przy konieczności transfuzji krwi, lekarze mogli lei dokonywać ze 100 procentową pewnością, dobrawszy krew odpowiedniej grupy.

Krew ludzka, jak wiadomo, dzieli się na cztery grupy, które oznaczono literami A, B, AB, i O. Krew ludzka nie płega żadnym zmianom w organizmie i człowiek posiadający w organizmie krew należącą do grupy B, będzie ją posiadał przez całe życie.

Zaobserwowano jeszcze, że grupa krwi jest dziedziczna, to znaczy przechodzi z matki lub ojca na dziecko. — Omierając się na tem dochodzeniu nie-

kiedy ojcostwa przez badanie krwi. Rezultaty nie mogły być jednak zupełnie pewne, ponieważ odróżniano tylko 4 zasadnicze grupy krwi i mogło się zdarzyć, że mężczyzna podejrzany o ojcostwo dziecka zupełnie przypadkowo mógł posiadać tę samą grupę krwi.

W praktyce wygląda to następująco: Jeżeli dziecko posiada krew z grupy A, to albo matka, albo ojciec musza posiadać krew tej samej grupy, lub też jeżeli dziecko posiada krew grupy O, pewnym jest że ani matka ani ojciec nie mogą posiadać krwi z grupy A, lub B. Najlepiej zilustruje to następujący przykład. Matka dziecka posiadającego krew grupy O, skarży mężczynę podejrzanego o ojcostwo o alimety. Jeżeli badanie krwi ustali, że mężczyzna ów posiada krew z grupy A, B, lub AB, skarga alimentacyjna zostanie oddalona, gdyż mężczyzna ów nie może być w żadnym wypadku oicem dziecka.

Jednakże może się zdarzyć również, że podejrzany o ojcostwo mężczyzna może również posiadać krew z grupy O, a nie być faktycznym oicem dziecka. Wypadki takie mogą być bardzo częste i dlatego sady rzadko kiedy opierała się na tym dowodzie.

Niedawno dopiero udało się odkryć prócz istniejących czterech grup krwi jeszcze dwie grupy, które jednak nie

występują samodzielnie, ale zawsze w połączeniu z zasadniczymi czterema grupami. I teraz każdy człowiek prócz tego, że posiada krew z grupy A, B, lub O, należy jeszcze do grupy M, N, lub MN.

Badaniem tych nowych właściwości krwi zajmuje się Frankfurcki Instytut terapii eksperymentalnej pod kierunkiem profesora Laubenheimera. Odkrycie nowych grup krwi może mieć teraz pierwszorzędne znaczenie przy określaniu ojcostwa, gdyż trudno będzie przypuścić, aby domniemany ojciec, który nie przynależał do ojcostwa, posiadał akurat taką samą kombinację krwi jak dziecko.

Ustalono bowiem, że nowe te grupy krwi, są również dziedziczne i również nie ulegają w organizmie żadnym zmianom.

Badanie grup krwi będzie miało w związku z tem odkryciem w przyszłości kolosalne znaczenie. Pomijając już, że teraz kwestia ojcostwa da się określić ze stuprocentową pewnością, ale również na tej samej podstawie będzie można określić kto jest matką dziecka. Jest to wbrew pozorom sprawa również ważna i czasami również trudna do ujawnienia jak kwestia ojcostwa.

Wyobraźmy sobie bowiem wielki dom położniczy, czy też szpital dla niemowląt, lub też najmniejszy żłobek. — Ile razy może zaleć matka i dziecko zostanie zamienione. Małeńkie dzieci są prawie wszystkie do siebie podobne i trudno je specjalnie oznaczyć.

W klinikach położniczych radzono sobie w ten sposób, że natychmiast po urodzeniu dziecka zdejmowano z nóżki odcisk daktyloskopijny. Zdarzało się również niejednokrotnie wypadki zbrodniczej zamiany dziecka. Matka dziecka słabowitego, lub martwo narodzonego, kładła je do kółki innego dziecka i zabierała sobie dziecko zdrowe.

Teraz takie wypadki nie będą miały miejsca, gdyż w razie najmniejszych wątpliwości lekarz obowiązany będzie przeprowadzić badanie krwi i wówczas z całą pewnością da się orzec, do kogo dane dziecko należy.

Czy muzyka zastąpi medycynę?

(z) Dźwięk głosu wielkiego Carusa w górnym rejestrze i przy najwyższym napięciu mógł jakoby rozbić kielich kryształowy. Legenda biblijna głosi, iż ściany Jerychonu padły od dźwięku trąb bojowników żydowskich.

Obecnie w Anglii istnieje kobieta, która twierdzi, że dźwięki potrafią nie tylko burzyć i niszczyć, lecz również restytuować to, co uległo zniszczeniu, a mianowicie leczyć nadwrażliwe zdrowie.

Pani Maud Fould, żona kompozytora angielskiego, po długich latach badań i eksperymentów, przyszła do wniosku, iż muzyka posiada właściwość leczniczą. Pani Fould posiada własną klinikę, w której pacjenci leczeni są przy pomocy „fonoterapii”.

„Nie jestem bynajmniej odosobnioną w tej dziedzinie lecznictwa — twierdzi p. Fould. „Klinika psychiacyjna w Chicago oddawna stosuje nie tylko dźwięki muzyczne, lecz również kombinacje barw i zapachów w celach leczniczych. Przy pomocy dźwięków można w pewnych warunkach podnieść lub obniżyć temperaturę ciała ludzkiego”.

Fonoterapia nie ma nic wspólnego z hipnotyzmem lub sugestją. Zdaniem p. Fould każdy organ ludzki, każdy ośrodek nerwowy nastroszony jest na pewną właściwą mu nutę. W stanie normalnym organizm „brzmi” pełną, idealną harmonią wszystkich poszczególnych dźwięków. Natomiast w stanie chorobowym jasrawo występuje objaw „rozstroju” w dosłownym tego słowa znaczeniu. I w tym wypadku fonoterapia przywraca choremu harmonijny strój organizmu.

Lecznictwo to nie uznaje instrumentów muzycznych. Dotykając ciała pacjenta, p. Fould wyczuwa, jaki dźwięk organizm brzmi i w tym celu odpowiednio zastosowując pianina przywraca choremu zakłóconą harmonię.

Pomnik twórcy karuzeli stanie w jednym z miast angielskich

(z) Miasteczko angielskie Kings Linn obchodziło niedawno jubileusz Fryderyka Sawedge'a, członka rady miejskiej zmarłego w 1897 roku, wynalazcy karuzeli, puszczonej w ruch za pomocą motoru.

Przedtem karuzele utrzymywane były w ruchu ręcznie i dopiero Sawedge wpadł na szczęśliwy pomysł, który zwolnił właścicieli tej ulubionej w czasie jarmarków rozrywki ludowej od ciężkiego obowiązku kręcenia względnie wynajmowania do tej pracy robotników.

Kings Linn to jedno z najstarszych

miast angielskich, które wstawilo się dzieki swym jarmarkom, urządzanym podobno już od 800 lat z rzędu.

Sawedge wpadł na swój pomysł właśnie w czasie jednego z tych jarmarków, kiedy właściciel karuzeli skarżył się, iż musi pracować cały dzień bez wytchnienia.

Mieszkańcy Kings Linn postawili swemu rodakowi pomnik na głównym placu miasta, na którym w epoce średniowiecza żywcem spalano kobiety, podejrzane o uprawianie czarów. Na placu tym odbywają się po dziś dzień wszystkie sławne jarmarki.



Po mistrzostwach hokejowych świata Kanada nie była reprezentowana przez najlepszą drużynę.

Gdy przed 13 laty na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie wystąpiła poraż pierwszy Kanada która reprezentowana była przez drużynę Winnipeg Falcons cała Europa została zelektryzowana wspaniałą grą mistrzów krążka.

Prasa europejska poświęcała niezrównanym kanadyjczykom wiele miejsca, nie mając słów zachwyty dla wirtuozów hokeja.

W r. 1924 w Chamonix zespół kanadyjski Toronto Granites prześcignął swoich kolegów z r. 1920. O potęgę hokeja kanadyjskiego świadczą następujące wyniki uzyskane przez drużynę Toronto Granites: Szwajcaria 33:0, Szwecja 22:0, Ameryka 6:1 i t.d.

W następnych latach cała Europa zachwycała się drużyną Manitoba University a bezpośrednio przed tegorocznym turniejem o mistrzostwo świata zespołem Edmonton Superios, to też stosunkowo słabe wyniki uzyskane przez kanadyjczyków na tegorocznych mistrzostwach, oraz utrata tytułu mistrza świata na rzecz Ameryki, musiała wywołać wielką sensację w świecie sportowym.

Mimo wszystko wiele wody jeszcze upłynie zanim hokej europejski będzie w stanie dorównać kanadyjskiemu. Nie brak co prawda w Europie doskonałych drużyn hokejowych, których postępy szczególnie w ostatnich latach są aż nadto widoczne, jednak wciąż jeszcze ustępujemy mistrzom krążka i musimy uznać ich wyższość pod każdym względem.

Po drugiej stronie oceanu porażka Kanady w turnieju o mistrzostwo nie wywarła większego wrażenia.

Nawet Europejczycy zdają sobie sprawę, że Kanada nie była należycie reprezentowana w turnieju i że w Kanadzie znajdziemy cały szereg znacznie lepszych zespołów od drużyny Toronto Nationals.

Trudno zrozumieć czemu kanadyjczycy powierzyli obronę tytułu mistrzowskiego właśnie tej drużynie, która uchodzi w Kanadzie za b. słabą.

Czyżby tu miało miejsce lekceważenie przeciwników?

Ameryka natomiast o wiele poważniej odnosi się do turnieju praskiego i powierzyła reprezentowanie swych barw drużynie, która faktycznie należy do najsilniejszych.

Czechosłowacja począwszy od roku 1911 została poraż szóstym mistrzem Europy. Jest to dla naszych sąsiadów nie lada zaszczyt.

Trzeba też przyznać, że czesi potrafili należycie przygotować się do mistrzostw i wykorzystać stuprocentowo ataku własnego terenu.

Zdobycie przez Czechów tytułu mistrzowskiego poraż szóstym zbiegło się z otwarciem sztucznego lodowiska w Pradze.

Sztuczny tor praski oddał już w pierwszym roku istnienia wiele usług hokejowemu.

**Mistrzostwa kobiece
Polski w tenisie stołowym
odwołane**

W nadchodzącą niedzielę miały się odbyć w Łodzi mistrzostwa kobiece Polski w tenisie stołowym. Jak się dowiadujemy, mistrzostwa te wobec braku zgłoszeń, zostały odwołane i wogóle w roku bieżącym się nie odbędą.

Co do mistrzostw męskich, drużynowych i indywidualnych, to zostaną one rozegrane w ciągu niedzieli, dnia 5 b. m. we Lwowie, przyczem w drużynowych wezmą tylko udział: Wisła z Krakowa i Hasmonaea ze Lwowa, natomiast mistrz Łodzi — Hakoah zrezygnował z udziału w rozgrywkach.

Do mistrzostw indywidualnych zgłosili się następujący zawodnicy: Ehrlich (Hasmonaea, Lwów), Stefaniuk i Mianowski (Wisła, Kraków) oraz Szwajcjer z Ju trzenki i Hendeles z Makkabi.

jowi czeskiemu, z których najważniejszą — to zdobycie tytułu mistrza.

U nas niestety nie potrafiliśmy wykorzystać sztucznego lodowiska w Katowicach. Miał przynieść korzyści spowodował on tylko niepotrzebne tarcia na terenie naczelnej magistratury hokejowej.

Łyżwiarze polscy w Czechosłowacji

Wczoraj, we czwartek wieczorem, wyjechała z Warszawy reprezentacyjna drużyna naszych łyżwiarzy w jeździe szybkiej, w składzie Kalbarczyk i Strzyżewski pod kierownictwem mjr. Goebła wiceprezesa Pol. Zw. Łyżwiarstwa.

Obaj zawodnicy startować będą w zawodach międzynarodowych w Szczyrbskim Jeziorze w najbliższą sobotę i niedzielę.

Kto będzie mistrzem Polski?

W sobotę i niedzielę dokończenie mistrzostw hokejowych

Wczoraj, we czwartek, przybyła do Warszawy polska reprezentacja w hokeju lodowym, która brała udział w mistrzostwach świata w Pradze.

Korzystając z pomyślnych warunków atmosferycznych i lodowych — Polski Zw. Hokeja postanowił w najbliższą sobotę i niedzielę dokończyć rozgrywki o mistrzostwo Polski, które przed kilkoma tygodniami rozpoczęte zostały w Krynicy.

Zawody o mistrzostwo odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę, w godzinach wieczorowych, poraż pierwszy w

Popisy łyżwiarzowskie i hokejowe

Międzyszkolna impreza zimowa w Krakowie

Staraniem Międzyszkolnego Koła Sportowego w Krakowie, odbyły się dn. 2 marca b. r. na torze łyżwiarzowskim w Parku krakowskim, popisy łyżwiarzowskie uczniów i uczenie wszystkich gimnazjów krakowskich. Do zawodów stanęło około 50-ciu zawodników. W programie były biegi na 100, 200, 300 i 400 m. dalej sztafeta 4x150 m. dla młodzieży męskiej oraz biegi na 100 m. dla dziewcząt. Nadto odbyły się popisy w jeździe figurowej oraz pokazowy mecz hokejowy. Błędem organizatorów było jednak do-

Piłkarze Slavii (Ruda) gośćmi Cracovii

Inauguracją sezonu piłki nożnej Cracovii, będą zawody towarzyskie z doskonalą drużyną śląską Slavia (Ruda), które rozegrane zostaną jutro t. j. w niedzielę dnia 5 marca o godzinie 11.30.

Krakowska publiczność sportowa pamięta dobrze występy ślązaków, które zazwyczaj na początku roku potwierdzają ch dobrą klasę i kondycję fizyczną.

Cracovia przed sezonem ligowym, dąży zwykle w zawodach z drużynami śląskimi do wypróbowania swych sił, aby do głównych walk mistrzowskich stanąć w pełni formy.

Z tych więc powodów zawody te budzą zaciekawienie, zwłaszcza ze względu na skład drużyny ligowej białoczerwonych.

Wspaniałe przedwiośnie w Zakopanem

Od wczoraj zapanowała w Zakopanem i całych Tatrach pogoda słoneczna i mroźna.

Warunki śnieżne doskonałe, w górach śnieg leży przeszło metrową warstwą. W Tatrach zaczyna się najpiękniejszy i przez turystów najbardziej lubiany okres, t. zw. przedwiośnia.

A najgorsze, że z toru katowickiego nasi hokeiści absolutnie nie korzystają, ba nie mogli nawet dokończyć mistrzostw krajowych, gdy mróz zelał w całym kraju.

Czy nie jest to dziwne i nieco śmieszne?

Również wczoraj wieczorem wyjechała ze Lwowa nasza mistrzowska para w jeździe figurowej na lodzie, Billerówna-Kowalski, na zawody do Pragi, które odbędą się w dniach 4 i 5 b.m.

Telegraficzne zaproszenie na zawody te otrzymał również Iwasiewicz, który prawdopodobnie wyjedzie dziś.

na stolicy przy sztucznym oświetleniu, na torze lodowym nowego boiska Legii.

W sobotę walczyć: o godz. 18: AZS. Warszawa — Legia Warszawa. O godz. 19.30 — AZS Poznań i Pogoń Lwowska.

W niedzielę o godz. 18 drużyny zwycięskie w dwóch poprzednich meczach walczyć o pierwsze miejsce, a drużyny zwyciężone — o trzecie miejsce.

Poraż pierwszy zorganizowana w stolicy tego rodzaju impreza sportowa wywołała niewątpliwie ogromne zainteresowanie.

puszczenie do zawodów tak wielkiej ilości zawodników, z których większość wykazała duże braki. Wyróżnili się: olimpijczyk Nowak (Kowalski) z Gimn. IX, dalej Silberzweig Gimn. IV, Bergman G. I, oraz Wójcik Gimn. II.

W jeździe figurowej najlepszy Heim, Gimn. IX. Mecz hokejowy rozegrany pomiędzy mistrzowską drużyną Gimnazjum IX a kombinowanym teamem innych zakładów, zakończył się wysokim zwycięstwem Gimn. IX. (kilkanaście bramek strzelił Nowak).

Zawody bokserskie BKS Różdzeń — KS Wawel

W niedzielę 5 marca o godz. 19-ej organizuje Wawel w hali przy ul. Zwierzynieckiej zawody bokserskie z nieznaną jeszcze w Krakowie drużyną Bokserskiego K. S. z Rodzienia.

Klub ten, mający w swym składzie b. mistrza śl. niem. Ruseckiego, b. mistrza Wrocławia Kyczaja, Jaszczyka mistrza jun. śl. może się poszczycić zwycięstwami nad 06 Mysłowice, AKB Siemianowice, Pol. KS. Sosnowiec, Brygada, Często chowa itd. Walki odbędą się od wagi muszej do p. ciężkiej.

Z Wawelu walczyć będą: doskonały Kurka, wicemistrz śląska, b. zawodnik Orzegowa, Ziobiński, Chrostek i inni znani już z meczów bokserzy.

Zawody te będą bardzo interesujące, ceny biletów niskie.

Nowe władze ŻRKS Siła

Walne Zgromadzenie ŻRKS „Siła” w Krakowie, wybrało nowe władze klubowe na rok 1933 w osobach: pp. R. Burg, kierownik, zastępca Wohlfeiler E., sekretarz Fakler Edmund, członkowie: Gletzer M., Mischel H., Kohn R. oraz Grünberg R.

Nowy sukces Rana w Ameryce

W Filadelfii rozegrany został wczoraj mecz bokserski pomiędzy znakomitym polskim bokserem zawodowym, Rodie Ranem, a amerykańskim Young Ketchell. Ran był lżejszy od swego przeciwnika o 3 funty.

Mecz rozegrany został w ośmiu rundach. Przez cały czas walki Ran był lepszym bokserem, uderzał częściej i skuteczniej. W wyniku polak wygrał pewnie na punkty, aczkolwiek Ketchell dwukrotnie rozbił Ranowi oko, w drugiej i szóstej rundzie.

Dwa zwycięstwa hokeistów polskich w Czechosłowacji

W powrotnej drodze z hokejowych mistrzostw świata, rozegranych w Pradze, polska reprezentacja hokejowa rozegrała dwa mecze, w obu odnosząc zwycięstwa.

W Ołomuńcu polacy wygrali 5:2, a w Witkowicach — 3:0.

Gry sportowe wśród młodzieży akademickiej w Krakowie

W dniu 4 i 5 marca na terenie Y. M. C. A. rozpoczynają się spotkania siatkówki i koszykówki.

Zawody powyższe odbywają się pod protektoratem pp. rektorów wyższych uczelni, którzy ofiarowali szereg cennych nagród przechodnich.

Poza tem uzyskano nagrody od YMKI AZS i Prezydium Miasta. Startuje około sześć drużyn, z pośród których za najsilniejsze uważać należy drużyny „Filozofów”, „Prawników” i „WSH”. Z niezrozumiałych powodów, udziału w powyższych zawodach nie bierze Studium Wych. Fiz.

Aktualja krakowskie

Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego, wystąpił do Pol. Związku Hokeja Lod. z wnioskiem o dyskwalifikację funkcji byłego członka zarządu p. St. Kroczyńskiego, kap. rezerwy.

Mięsowiczówna, zawodniczka krakowska zdobyła II miejsce w mistrzostwach Polski juniorów, w jeździe sztucznej na lodzie w Katowicach.

K. O. Z. L. A. organizuje 19 b. m. mistrzostwa lekkoatletyczne okręgowe w hali Ośrodka Wych. Fiz. w Krakowie.

Hokejowy mistrz Krakowa Sokół, gości dziś w sobotę we Lwowie, gdzie rozegra zawody z Czarnymi.

Kisieliński Walery, były gracz ligowy Wisły krakowskiej, został ostatecznie potwierdzony dla Cracovii i wystąpi w najbliższych zawodach teje ze „Śląskiem”.

Dyr. Delekt, został ponownie kierownikiem sekcji piłkarskiej Wisły krakowskiej.

Pływanie w YMCA

Czy wiesz, że taniej kosztuje godzina pływania w YMCE, niż kąpiel w domu. Zimowy basen Polskiej YMCA w Krakowie, czynny codziennie od 7 rano do 9 wieczór dla członków i grup postronnych.

Dokończenie mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie

W najbliższą środę, 8 b.m., na jeziorze Kamionkowskim mają się odbyć ostatecznie konkurencje łyżwiarzowskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo Polski.

Program przewiduje biegi: dla pań na 1000 i 3000 mtr., a dla panów — na 1500 i 10.000 mtr.

O ile dopisze pogoda, nazajutrz, we czwartek, panowie startować będą w biegach na 1000 i 3000 mtr. poza mistrzostwami, celem ustalenia rekordów Polski na tych dystansach.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu”

Serja XI-ta

w której Azor przeprowadza remont swych apartamentów

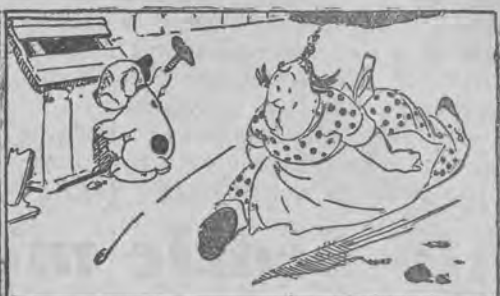


Wiadomo, że gospodarze nie chcą dziś remontować mieszkań, przeto Azor sam musiał zabrać się do naprawienia swej budy. Przyniósł młotek gwoździe i zaczął przybijać deskę, lecz stało się nieszczęście... Deska pękła...

Co robić?.. Azor nie daje się tak łatwo zbić z tropu... Udał się do komory, gdzie leżą przybory gospodarskie i różne narzędzia... Czemu tu naprawić złamaną deskę?.. A od czegoż jest klej?..

Azor wychodzi z komory zadowolony... Znalazł sposób na naprawienie deski... Ale klej trzeba zagotować, żeby się roztopił... Zlepi się deskę i nikt nawet nie spostrzeże wielkiego nieszczęścia...

Wszystko poszło jak z płatka... Znalazł się również garnek, w którym kucharka, uroczą panna Mania, gotuje zazwyczaj smaczne zupki... Do tego garnka właśnie włożył Azor klej i postawił garnek na kuchni.



Panna Mania strasznie się dziwuje... Kto postawił ten garnek na kuchni?... I co tam w nim jest?... Cuda dzieją się w tej kuchni... Garnki same wychodzą z kredensu i ustawiają się na ogniu...

Panna Mania, jako zawodowa kucharka, nie może przecie przejść spokojnie obok garnka, stojącego na kuchni... Trzeba spróbować co to za zupa... Podnosi więc przykrywkę, nabiera trochę „zupy” na łyżkę i...

...i stało się coś strasznego!.. Panna Mania skrzywiła się i chciała krzyknąć — lecz nie mogła nawet otworzyć ust... Język przylepił się do podniebienia, wargi zwały się ze sobą... Przez rażoną pannę Manię zaczęła zmykać...

Felus, syn sklepikarza, ma również niezły apetyt... Właśnie przyniósł do kuchni sprawunkę ze sklepu, a w kuchni nikogo niema... Tylko na kuchni stoi garnek... Pewnie gotuje się tam coś smacznego... Trzeba spróbować...



Nawet ogrodnikowi, gdy zajrzał przez okno, ślinka przysłała do ust na widok apetycznego garnuszka... Był właśnie jeszcze przed śniadaniem, czemużby więc nie spróbować specjalów panny Mani?..

Ale łakomstwo musi być ukarane... Felusiowi i ogrodnikowi tak samo przylepiły się wargi i oboje w wielkim strachu czmychneli... Azor patrzy w ślad za uciekającymi i nic nie rozumie... Co im się stało?..

Klej już gotów... Azor jest nieco zdziwiony... Otwiera przykrywkę: — ho, ho... Czyżby tyle kleju wyparowało?... Coś tam musi być nie w porządku... Był prawie pełny garnek, a zostało tylko trochę na dnie...

Azor zabiera się do roboty... Trzeba zlepić połamaną deskę... Zaraz będzie gotowe i nikt nie pozna... Tylko Azor nie może zrozumieć dlaczego panna Mania tak uciekała i Felus i ogrodnik?... Zresztą, pal ich lichu!..

Codzienna nowelka „Expressu”.

Ruta

Niewielki statek „Buona Spedanza”, który wyruszył w podróż z wysepki afrykańskiej, posiadał zaledwie czterech pasażerów.

Jednym z nich był August Robin, młodziutki student, syn zamożnego plantatora, odbywający podróż dla przyjemności, drugim jakiś holender, poszukujący uparcie posady, trzecim Fred Weller, stary wyga morski, mężczyzna o atletycznej budowie ciała i wreszcie ja byłem czwarty.

Zaprzyjaźniliśmy się dość szybko. Na statku było piekielnie nudno. — Nie mieliśmy nawet żadnych gazet, książek, czy nawet kart.

Ratował nas jedynie alkohol.

I oto pewnego wieczoru, gdy już nam wszystkim mocno szumiało w głowie, rozpoczęła się namiętna dyskusja na temat kobiet. Okazało się, że żaden z nas już od szeregu miesięcy nie widział białej kobiety, że wszyscy marzymy o Europie, o naszych rodzinnych stronach.

Tylko opasty holender nie przejmował się temi sprawami.

— Przyzwyczaiłem się do Afryki — mówił. — Dla mnie białe kobiety prosto przestały istnieć dlatego, że już od lat ich nie widziałem. Ostatecznie murzynki nie wiele się od nich różnią.

— Panu jest dobrze — westchnął młody student, któremu alkohol dawał

się najmocniej we znaki. — A ja nie mogę zapomnieć o europejkach. Szczególnie o jednej. Spędziłem z nią zaledwie kilka godzin. Poznaliśmy się przed moim wyjazdem z Europy. Była u mnie w hotelu. Najstraszniejsze, że nie znam nawet jej nazwiska, ani adresu. Znam tylko jej imię i wiem, że jest szwedką.

— I nie może pan o niej zapomnieć? — roześmiał się Fred Weller, który już od dłuższego czasu ironicznie spoglądał na młodzieńca.

— Nie mogę — westchnął znów student. — To była najpiękniejsza kobieta z pośród wszystkich, jakie do tej pory znałem. Mam zresztą przy sobie jej fotografię. Możecie się wszyscy przekonać.

Pierwszy obejrzał zdjęcie opasty holender.

— Ładna, rzeczywiście ładna — orzekł, mlaskając językiem.

Zkolei i ja oświadczyłem to samo.

Trzecim był Fred. Spoglądał dość długo na zdjęcie i wreszcie, nie patrząc w stronę młodzieńca, wycedził przez zęby:

— Spotkaliście się między 15 a 20 marca, prawda?

— Tak jest — odparł cicho młodzieńiec. — A skąd pan wie o tem?

— Ona nazywa się Ruta, prawda? — pytał dalej Fred.

— Tak — bąknął przerażony student.

Fred podniósł się z krzesła, groźnie spoglądając na młodzieńca.

Zaległa martwa cisza. Nie ulegało przecie wątpliwości, że w tej chwili rozgrywał się dramat.

— A więc tyś ją uwiódł — rzekł wreszcie Fred, cedząc wolno słowa. — Czy przypuszczasz, że to ci ujdzie na sucho? Sprawa jest zupełnie jasna. My dwaj na tym statku nie pozostaniemy. Albo ty, albo ja! Wybieraj! Pistolety, czy noże?

— A więc pojedynek! — krzyknąłem przerażony. — Zastanów się pan, panie Fredzie, przecie walka jest nierówna. Ten młodzieńiec w żadnym wypadku nie może być zwycięscą.

— Nie wtrącać się! — zawołał Weller, spoglądając groźnie w moją stronę.

Gdy po chwili kazał nam odalić się, spełniliśmy posłusznie jego rozkaz. — Gdybyśmy tego nie uczynili, z pewnością i z nami zdołałby się rozprawić. A przecie każdemu chodziło przede wszystkim o własną skórę.

Fred został sam z młodym studentem. Uplęło kilkanaście minut. Oczekiwaliśmy z napięciem rozwiązania. — Nie ulegało wątpliwości, że lada chwila zjawi się Fred i obwieści nam, że młodzieńiec już nie żyje.

Lecz, ku naszej wielkiej radości, nadziedział student.

— A więc pan żyje? Zwyciężył pan?

— Do pojedynku narazie nie doszło — odparł z kwaśną miną — Fred po

długich moich prośbach zgodził się na to, by pojedynek odbył się na lądzie, gdy statek dobieje do brzegu. Narazie, jako zastaw, musiałem mu dać mój portfel, w którym znajdowało się około 2000 dolarów. Nie zostawił mi ani centa.

— Ale przynajmniej pan żyje — pocieszyłem go. — Gdy tylko znajdziemy się na brzegu, powinien pan uciec.

— Uciec? Bez pieniędzy? Cóż ja pocznę w dzikim kraju bez gotówki? — jęknął młodzieńiec. — Moja sytuacja jest okropna!

W dwa dni później dobiliśmy do brzegu.

Młodzieńiec do żadnego z nas nie zwracał się o pożyczkę. Widocznie nie miał odwagi. Gdy tylko jednak okręt zawiąnął do portu, student znikł bez śladu.

Zakomunikowaliśmy o tem Fredowi, który wraz z nami opuścił statek.

Stary wyga morski wybuchnął śmiechem.

— Ależ wiedziałem doskonale, że ucieknie! — zawołał. — Chciałem tylko dać temu smarkaczowi nauczkę. Przynajmniej teraz już będzie wiedział, że nie wolno opowiadać o swych miłosnych przygodach, szczególnie, gdy ma się do czynienia z mężatkami. Jeśli chodzi o mnie, to ja tej kobiety nawet nie znam.

— A skąd pan wiedział, że ona nazywa się Ruta, i że spotkali się w marcu? — spytałem zdziwiony.

— Na odwrotnej stronie zdjęcia była data 18 marca i imię Ruta.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.